Redakcja Karola 8. Tel. 128-58, 102-3:
Administracja Karola 8. Telefon 123-41
Redakcja jest otwarta przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

PRENUMERATA miesięczna z odbiorem pocztowym w administracji „Echa" [illegible] Odnoszenie do domu [illegible] dnia 1 czerwca [illegible] r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową [illegible] (przy opłacie rocznej)

Prenumerata zagraniczna [illegible]

Artykuły nadesłane bez zamówienia honorarjum uważane za bezpłatne.

Rękopisów zarówno czytych jak i odesłanych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok IX. Nr. 74 — Łódź, środa 15 marca 1933 r.

CENY OGŁOSZEŃ

[illegible]

Plan zamachów komunistycznych na zakłady użyteczności publicznych.

W całej Hesji zostały zamknięte sklepy na przeciąg jednej doby.

BERLIN, 15 marca (Tel. wł.) — Zakaz ukazywania się pism socjaldemokratycznych na terenie Prus, który upływał z dniem dzisiejszym, został przedłużony na dalsze 14 dni.

BERLIN, 15 marca (Tel. wł.) — W Neumünster został aresztowany wybitny przywódca komunistyczny, Christian Heuck.

W Monachjum aresztowano naczelnego redaktora „Münchener Neuesten Nachrichten" Fritza Büchnera oraz redaktora politycznego tego pisma von Aretina.

Donoszą z Kamienicy, że w Annaberg hitlerowska policja pomocnicza wykryła komunistyczny plan urządzenia szeregu zamachów na zakłady użyteczności publicznej w okręgu przemysłowym w Chemnitz.

120 osób zostało aresztowanych.

Jak podaje prasa hitlerowska, komuniści saksońscy mają mieć ukrytych przeszło 2 tys. centnarów dynamitu 350 granatów ręcznych i 250 karabinów. Komisarz rządowy dla Saksonji zarządził wydalenie z rad załogowych całego przemysłu wszystkich członków socjalistycznych oraz komunistycznych. Na ich miejsce zostali wprowadzeni hitlerowcy oraz ludzie o t. zw. „przekonaniach narodowych".

W całej Hesji została zakazana wszelka prasa socjalistyczna

aż do 19 marca włącznie.

Pozatem wszystkie sklepy oraz domy towarowe zostały zamknięte na przeciąg 24 godzin. Równocześnie zostało wydane rozporządzenie policyjne, mocą którego wszelka broń palna ma być złożona na policji do dnia 15 marca. Zarządzenie powyższe nie dotyczy jednak wcale członków organizacyj SA, SS i Stahlhelmu.

W Schweinfurth, pewien członek bojówki SA zastrzelił swego brata, socjalistę który czynił mu ostre wyrzuty z powodu należenia do partji hitlerowskiej.

W Magdeburgu w jednej z miejscowych restauracyj aresztowano socjalistycznego radcę miejskiego Kressego. W czasie aresztowania doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy Kressem a hitlerowcami po której padło kilka strzałów. W rezultacie

Kresse został zabity,

a jeden ze szturmowców ciężko ranny.

Wrzenie w Atenach.

Przed kilku dniami dokonany został przez władze wojskowe w Atenach zamach stanu, który jednak został wkrótce stłumiony. Podniecenie w mieście trwa jednak nadal. Na zdjęciu widzimy auto pancerne, strzegące dostępu do gmachu parlamentu greckiego.

Dozorca nocny zastrzelił służącą.

Tajemnicze morderstwo w małym domku.

Katowice, 15 marca. W odległości 2 klm. od Mikołowa na szosie przyszowickiej mieści się 250 - morgowe dominium Jana Lubiny, zwane Kotulowcem.

Często się zdarzało, że rozmaici ludzie podchodzili pod dworek, wyrywając z jego bram deski, zrywając płoty i strzelając na postrach.

Wobec tego też p. Lubina zgodził się wreszcie na przyjęcie jako stróża nocnego, 20-letniego parobka Kazimierza Miklasa pochodzącego z Łuszowic pow. Chrzanowski), który poprzednio służył jako parobek u sąsiada Lubiny właściciela 40-morgowego gospodarstwa i restauratora Kaduły.

Wczoraj Miklas pracował jak nigdy, ścinał drzewa i znosił na podwórze, doglądał stajni i t. p., a zatrudniona u Lubiny jako siła żeńska do bydła Anna Tautówna, pochodząca z Wyrów wraz z siostrą Marją reperowały garderobę Miklasa która była bardzo zniszczona.

Dnia mniej więcej godz. 21.45 Anna Tautówna, siedząc wraz z siostrą w kuchni na parterze i gawędząc z nią przy kawie pod oknem — przyszywała Miklasowi guziki do jego kamizelki.

W tym czasie do okna od dworku zbliżył się Miklas z fuzją i nakazał siostrom pójść spać.

„Dziołszki, idź je spać"

Po upływie paru minut patrolujący po podwórzu Miklas zbliżył się ponownie do okna, wezwał dziewczyny do otwarcia okna i zakomunikował im szeptem, że idzie w kierunku stodoły, gdzie zauważył w tej chwili

jakiś tajemniczy cień człowieka,

podkradającego się pod stajnię. Marja Tautówna zauważyła jeszcze, że Miklas przekroczył podwórze środkiem i szedł w kierunku stodoły. Następnie jednak z obawy, że mogłoby dojść do strzelaniny między Miklasem a rzekomym tajemniczym osobnikiem, cofnęła się wgłąb kuchni i podjęła dalszą pracę, zamykając poprzednio okno.

Punktualnie około godz. 22. kiedy Anna Tautówna wyraziła zadowolenie, że nareszcie wykończyła już kamizelkę Kazika (Miklasa), padł nagle strzał i Anna T. bez jęku prawie osunęła się z krzesła na ziemię, zalaną krwią na twarzy, obalając równocześnie wiadro z wodą, w którem moczyła sobie nogi.

Starsza jej siostra, Marja, wystraszona, wszczęła odrazu alarm, budząc ze snu p. Lubinę i całe domostwo. Zaalarmowano zaraz policję w Mikołowie.

W toku wstępnych dochodzeń ustalono na podstawie znalezionych śladów, że Miklas po zawiadomieniu sióstr Tautównych o ukazaniu się tajemniczego osobnika pod stodołą znikł w tym kierunku, a następnie wrócił z fuzją pod kuchnię, gdzie z odległości b. bliskiej od szyby wystrzelił śrutem z fuzji do ś. p. Anny T., trafiając ją w głowę i piersi i zabijając na miejscu. — Co mogło być przyczyną jego czynu, oczywiście do tej pory nie zdołano stwierdzić.

Miklasa, który zbiegł po dokonaniu zbrodni, zauważono około północy ze strzelbą pod ręką wpobliżu lasu w Śmiejowicach. Zarządzono za nim pościg.

Wielkie zwycięstwo Chińczyków.

5 tysięcy zabitych Japończyków na placu boju.

Krwawa bitwa pod Wielkim Murem.

Szanghaj, 15 marca. (Tel. wł.) Czangkajszek objął osobiście naczelne dowództwo wojsk chińskich, walczących około Wielkiego Muru.

Według ostatnich doniesień na południe od Wielkiego Muru rozegrała się w dniu wczorajszym wielka bitwa, zakończona zwycięstwem Japończyków. Armja Czangkajszeka miała stracić przeszło 4.000 ludzi. Przeprowadzone w dniu dzisiejszym przeciwnatarcie zostało przez Japończyków po dłuższej walce odparte.

Szanghaj, 15, marca. (Tel. wł.) Wielka ofenzywa chińska, która rozpoczęła się ostatnio w pierwszych jej fazach przynosi pomyślne wyniki.

Lewe skrzydło armji chińskiej dowodzące przez generała Sungczewnan'a zaatakowało wczoraj w nocy zajęte przez Japończyków pozycje przełęczy Hisifeng, oraz górę Laopinschau. Atak Chińczyków, był tak nagły, że Japończycy rzucili się do ucieczki, pozostawiając na placu boju 5.000 zabitych, 18 polowych armat, 8 tanków i około 100 karabinów maszynowych.

Robotnicy nie wierzą w konferencje...

OSTATNIE SŁOWO PRZEMYSŁOWCÓW

PADNIE W DNIU 16-YM B. M.

Łódź, 15 marca. W związku z wczorajszą konferencją przemysłowców z robotnikami, która nie doprowadziła do żadnych rezultatów, zwróciliśmy się do związków zawodowych z prośbą o scharakteryzowanie nastroju wśród mas strajkujących.

Według opinji robotników negatywny wynik wczorajszych debat —

wcale ich nie zaskoczył.

Zgóry spodziewali się, że konferencja nie da im tego czego żądają. Przypuszczali wszakże, że przemysłowcy przyjdą z czemś nowem, z jakąś dalej idącą koncepcją tymczasem przedstawiciele ich nic nowego nie powiedzieli. Wiedząc o tem, że odbędzie się jeszcze druga konferencja przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej — przemysłowcy prawdopodobnie woleli pozostawić swe ostatnie słowo dla czynników rządowych...

Tymczasem strajk włókniarzy trwa dalej. Tu i owdzie drobne garstki robotników usiłują podjąć pracę ale niezachwiane stanowisko większości oraz inicjatywa komisyj strajkowych — likwiduje te odruchy niesolidarności, które zresztą notuje się przy każdym strajku. Naogół strajk wypada niespodziewanie dobrze, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę że prowadzony jest o własnych siłach.

Dzisiaj o godz. 10-ej rano w sali kinoteatru Oświatowego rozpoczął się wiec delegatów i poborców fabrycznych, na którym leaderzy związków składają sprawozdanie z przebiegu wczorajszej konferencji.

Sala kina Oświatowego jest wypełniona po brzegi.

(Dokończenie na str. 2-ej)

POŻAR HANGARU

na lotnisku poznańskiem.

Poznań, 15 marca. Po godz. 1-ej w nocy straż pożarna została zaalarmowana wiadomością, że na lotnisku wojskowem w Ławicy wybuchł wielki pożar.

Na miejsce pożaru wyruszyły o godz. 1.27 i 1.28 oddziały straży ogniowej z ul. Masztalarskiej i Grunwaldzkiej. Okazało się, że pali się hangar samolotów wojskowych.

Straż pożarna i wojsko przystąpiły do gaszenia pożaru.

DALSZY CIĄG KRAKOWSKIEGO PROCESU.

Pętla dowodów zaciska się dookoła Gorgonowej.

Rozbieżność opinji publicznej.

Kraków, 15.3. W szeregu rozmaitych wątpliwości, wysuwanych w związku z krakowskim procesem, jeden fakt pozostaje niewzruszonym, a to ten, że w nocy z 30 na 31-go grudnia 1931 r. w willi arch. Czemby w Brzuchowicach zamordowano w sposób zwierzęco-ohydny 17-letnią córkę właściciela śp. Lusię. Zeznania oskarżonej, świadków, wśród których przesunęły się dotychczas osy prokuratorskiej tezy, nastręczyły różnym miejscowym powołanym krytykom, asumpt do wysuwania argumentów, które kompletnie zamazały oblicze tragicznego faktu.

Jeśliby się miało wyrokować o winie, czy niewinności Emilji Margerity na podstawie tego, co mówi miasto, to naprawdę Trybunał i ława przysięgłych,

byłaby w nielada kłopocie.

Od zwolenników samosądu do gorliwych wyznawców „czystych rąk" Gorgonowej, przesuwa się jak w kalejdoskopie, cała gama przeróżnych opinji.

Pewna stateczna dama, zainterpelowana o zdanie odnośnie Gorgonowej, powiedziała ze złością i zdecydowaniem:

— Żeby mnie dali ten dżagan, tobym jej tak samo głowę porozbijała...

— Mielibyśmy nowy proces Gorgonowej — zauważa przygodny słuchacz.

— Mnieby napewno uwolnili — odpowiada z tupetem poważna dama. A takich pań ma Kraków bardzo wiele.

Różnorodność zdań i opinij jest kwestją psychologji. Znamienny i powszechnie znany jest fakt, że ofiara każdej zbrodni budzi w szerokich warstwach współczucie, budzi chęć pomsty na zbrodniarzu, każe doszukiwać się za wszelką cenę sprawcy i stawić go przed sąd. Uczucia te wypływają z przyrodzonego każdemu człowiekowi biologicznego wstrętu do zbrodni. Są one wyrazem pierwotnej etyki, która już u kolebki rodzących się społeczności ludzkich była regulatorem zbiorowego życia.

„Vox populi" w Krakowie, podobnie jak to było we Lwowie, twierdzi; że nikt inny tylko ona ją zabiła, a dotychczasowy przebieg przewodu sądowego potwierdza oskarżenie. Inaczej natomiast ustosunkowuje się do tego procesu świat dziennikarski. Zwłaszcza sfery literackie, głównie warszawskie, którym bardziej przemawia do przekonania teza zagadki, względnie

niewinności Gorgonowej.

Koła te odnoszą się bardzo sceptycznie do zeznań świadków prokuratorskich. Ich zdaniem, ani Staś, ani stary Zaremba, ani Czala, ani Kamiński nie są bez „ale". Każdemu z nich przypięto łatkę, często bardzo niemiłą. Słowem, twierdzenie, że Rita Gorgon jest niewinna,

jest ostatnim krzykiem mody,

a przecież w eleganckim świecie nikt się nie uchyla od wymagań mody.

Kraków, 15.3. Wczorajszy dzień rozpraw o potworną zbrodnię w Brzuchowicach wypełniły w głównej mierze zeznania aspiranta policji ze Lwowa Bolesława Responda.

(Dokończenie ze str. 2-ej)

NIECH SIĘ SPEŁNI MARZENIE WASZEGO ŻYCIA!

Jedźcie na Wielkanoc z pielgrzymką do

ZIEMI ŚWIĘTEJ

organizowaną przez Polski TOURING KLUB

pod protektoratem i osobistem duchownem kierownictwem

J. Eksc. Ks. Biskupa Dr. OKONIEWSKIEGO

połączoną ze zwiedzeniem KONSTANTYNOPOLA, ATEN i EGIPTU

Cena za udział 1350 zł. wraz z paszportem i wizami. ◆ Zapisy przyjmuje bliższych informacyj udziela Polski Touring Klub Delegatura w Łodzi ul. św. Andrzeja 4, tel. 237-1 od godz. 10—12 w poł. i od 5—8 w soboty od 2—5 po poł. w podwórzu, prawa of. parter. Informacyi udziela również Wagons Lits/Cook ul. Piotrkowska 64, tel. 170-77.

Wiosna w Łodzi.

Pierwsze promienie wiosennego słońca po długotrwałej tegorocznej zimie zwabiły na ulice tłumy łodzian.

Dalszy ciąg krakowskiego procesu.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

NIEPROSZENI ŚWIADKOWIE.

Na początku rozprawy obrońcy odczytali szereg anonimowych listów i memorjałów, jakie o rzymują od szeregu osób W pismach tych różni ludzie wypowiadają się za albo przeciw winie Gorgonowej, przytaczając liczne argumenty i bardziej lub mniej ważkie dowody. Najbardziej ciekawy jest list skierowany do adwokata Woźniakowskiego, datowany w Gdyni a wysłany z Poznania. Tajemniczy autor tego listu wytacza szereg ciężkich zarzutów, dotyczących prowadzenia się Zaremby, który podobno żył źle z żoną i nie dawał na utrzymanie domu Przez pewien czas Zaremba

żył z pewną rozwódką,

która w bardzo demoralizujący sposób wpływała na dzieci Zaremby.

Jak wiadomo, dotychczas liczni dziennikarze w czasie przerw w rozprawie zwracali się do oskarżonej Gorgonowej z różnemi zapytaniami oraz po wywiady. Obecnie Gorgonowej pilnuje policjant, który wzbrania przystępu do niej.

Aspirant Respond,

jest to człowiek lat około 33. Opowiada on, że zawiadomiony został o zbrodni przez dużurnego oficera komendy policji państwowej we Lwowie. Natychmiast w towarzystwie nadkomisarza Frankiewicza, oraz wywiadowcy Lorcha udał się do willi Zaremby w Brzuchowicach. W willi zastał dwóch wartowników i posterunkowego Szwajcera.

ŚLEDZTWO.

Natychmiast przystąpiono do śledztwa, Zaremba wyrażał przypuszczenie, że idzie tutaj o morderstwo rabunkowe. Pytany, czy uważany był za człowieka bogatego, stwierdził, iż w zasiedztwie uważa się go za człowieka zamożnego, lecz wszyscy wiedzą że w domu pieniędzy niema. Zaremba nie zauważył, by cokolwiek z domu zginęło. Poza tem badanie śladów wykazało, że nie było mowy o tem, aby ktoś dostał się do domu z zewnątrz, zarówno przez okno jak i przez drzwi. Naprowadziło to odrazu myśl, że czynu zbrodniczego nie mógł dokonać nikt obcy, a tylko ktoś z domowników.

— O stosunku Zaremby z Gorgonową dowiedziałem się od przodownika Nuckowskiego Na tej podstawie przeprowadziłem badanie Stasia, zaś nadkomisarz Frankiewicz przesłuchał Gorgonową.

Staś zapytany, co wie o całem zajściu, opowiedział w jaki sposób się obudził jak wpadł do hału, jak zobaczył tam postać za choinką. Wyczułem, że waha się, jakby coś ukrywał i domyśliłem się, że chce się poradzić ojca. Był zdenerwowany i dałem mu spokój aby nie powiedział jakiego głupstwa, któreby zaważyło później na śledztwie. W każdym razie, Staś stwierdził, że owa postać w halu,

to była kobieta.

Badanie śladów stóp na zewnątrz domu wykazało, że są one bez znaków obcasa, jakby uczyniła je osoba, przechodząca w pantofelkach.

KRWAWA RĘKA.

Dalej aspirant Respond opowiada o **śladach** na drzwiach, w piwnicy, o chusteczce i wybitej szybie. Na drzwiach piwnicy widniało odbicie skrwawionej ręki Natomiast na kluczu ślad ów krwi nie było. I istotnie piwnicy nie otwierało się z klucza, a tylko przez pchnięcie ręką Wywnioskować z tego można że do piwnicy wchodził ktoś z domowników i zostawił na drzwiach ów krwawy ślad. Człowiek obcy schwyciłby za klucz, względnie klamkę i tam zostawił ślady krwi.

Co do wybicia szyby, to poszlaki wskazują, iż wybita ona była od zewnątrz. Szybka jest mała, gdyby ją ktoś chciał wybić od wewnątrz, to przez nacisk uderzenia, niewątpliwie naruszyłby okitowanie. Tymczasem okitowanie jest całe. Poza tem odłamki szkła znaleziono wewnątrz pokoju dość daleko od miejsca wybitej szyby.

— ŚWIECA I CHUSTKA.

Koło basenu została znaleziona świeca Badanie wykazało, że świeca ta pochodzi zapewne z pokoju Gorgonowej Lichtarz od tej świecy znajdował się w pokoju stołowym gdy zwykle stał w pokoju Gorgonowej.

Przodownik Nuckowski przyniósł z piwnicy znalezioną tam chusteczkę. Chusteczka ta była wilgotna ze znakami krwi jakby spranemi

w ciepłej wodzie.

Gdyby wilgoć na chusteczce pochodziła od zaskórnej wody to chusteczka musiałaby być zawalana pyłem węglowym znajdującym się w piwnicy Tak jednak nie było Porównywałem te chusteczki z innemi. Pan Zaremba wskazał mi drugą chusteczkę taką samą i stwierdził że należała ona do p. Gorgonowej

POSZLAKI

W dalszym ciągu aspirant Respond zeznaje o psie i jego ranie, która była dosyć powierzchowna i nieznaczna. Świadek podnosi przytem pewien szczegół, mianowicie podczas wizji lokalnej w Brzuchowicach p. Gorgonowa zbliżyła się do psa wyciągając do niego rękę Pies uciekł od niej wtedy z podwiniętym ogonem. Nic dziwnego pamiętał bowiem wyrządzoną mu krzywdę Sądzę — mówił aspirant Respond że psa

skaleczyła p. Gorgonowa.

Kiedy podejrzenia ustaliły się w kierunku p. Gorgonowej, zawiadomiono o tem sędziego śledczego p Kulczyckiego i prokuratora we Lwowie.

Po powrocie ze Lwowa do Brzuchowic zauważyłem że wywiadowca Lorch manipuluje coś koło basenu. Wyciągnąłem wówczas dżagan. Na dżaganie nie było śladów krwi. Lorch jednak z trudem go wydobył, poruszając nim

po zamulonem dnie,

przez co zapewne ślady krwi zostały zmyte.

P. Gorgonowa była wówczas w koszuli białej. Pasterb dr. Csalf Czajkowski zeznał że widział ją w nocy w koszuli kolorowej. W pokoju p. Zaremby znaleziono flaszkę z nafta ślady z rozlanej nafty. Zapytana o naftę p. Gorgonowa twierdziła że nalewała ją do lampy i dezynfekowała sobie nafta ręce po skaleczeniu.

— To niema w domu jodyny, zapytałem.

P. Gorgonowa odpowiedziała, że niema, natomiast w łazience znaleziono

cały flakon jodyny.

Wszystkie te szczegóły zacieśniały koło poszlak oskarżonej.

Przesłuchano Zarembę, dr. Csale, Stasia, Kamińskich i inne osoby. Z zeznań ich wynikało że sprawczynia mordu mogła być oskarżona Kiedy zapytałem Stasia: „Czy pan poznał postać w halu? — odpowiedział:

— Tak to była pani.

— Dlaczego pan wcześniej tego nie powiedział? — zapytałem

— Byłem zdenerwowany — odpowiedział.

Zarembę i Gorgonową przewieziono do Lwowa Zaremba twierdził że nie wyobraża sobie, aby mord mogła popełnić kobieta z którą żył Dopiero jak pokazano mu chusteczkę, świecę, pantofle i wskazano na ślady doszedł do przekonania że morderczynia jest oskarżona

Badano ślady na oknie mieszkania Kamińskich szyba jest wprawdzie rozbita ale nie w ten sposób, aby się można było na niej skaleczyć. Pani Gorgonowa twierdzi że skaleczyła się, gdy szła po wodę Ślad krwi na oknie Kamińskich został zostawiony przed tem Wynika z tego, że p Gorgonowa miała skaleczoną rękę gdy szła budzić ogrodnika.

We Lwowie pytano się oskarżonej.

— Jak pan sądzi czy morderstwa dokonał ktoś obcy, czy też ktoś z domowników?

— Myślę że ktoś z domowników — odpowiedziała

— Niech nam pani pomoże do wykrycia zbrodniarza.

SZUKAJCIE!

— Przecież panowie jesteście policją Szukajcie — powiedziała p Gorgonowa.

Aspirant Respond przedstawia następnie próbę robioną w willi Zaremby w Brzuchowicach dla ustalenia czy jest możliwe aby można było uleźć postać za choinką którą zobaczył Staś Gdy ustawiono p. Gorgonową w odpowiednim miejscu zapytała ona:

„A to co za światło?"

Było to światło od lampy z posterunku żandarmerji

Świadek przedstawia dalej podejrzenia niejakiego Matuli który o morderstwo oskarżał m'ję Stasia Zarzuty te były zupełnie bezpodstawne i nieuzasadnione.

Nastąpiły pytania przewodniczącego który zmierzał przedewszystkiem do ustalenia pewnych konkretnych faktów Przewodniczący pyta o ślady świece i t p

Świadek przypomina sobie ów „słynny" jak mówi — asparagus, który stał na postumencie w pokoju p Gorgonowej Stał on na boku. Świadek próbował czy przewrócenie go byłoby możliwe gdyby stał z boku przy drzwiach okazało się to jednak niemożliwe

W dalszym ciągu opowiada aspirant Respond o służącej Tobiaszównie która jak stwierdzono była bardzo porządną dziewczyną. Usłyszała ona w pewnym momencie że Gorgonowa, która miała wrażenie iż jest sama mówiła do siebie: „Boże Boże co ja zrobiłam?"

Jeden z przysięgłych zapytuje w którem miejscu na podwórzu mógł być skaleczony pies

— Ja myślę — odpowiada aspirant Respond że to było na werandzie Pies został okaleczony lekko.

SPRZECZNOŚCI.

Następują pytania obrońców. Obrońcy zmierzają w pierwszym rzędzie do ustalenia pewnych sprzeczności między poprzedniemi a obecnemi zeznaniami świadka. Chodzi tu o chusteczkę, spalenie koszuli i t p

Długie wypytywania wywołuje

kwestja śladów na śniegu.

Przedtem bowiem w zeznaniach aspiranta Respenda nie było mowy o tem, że ślady były bez odbicia obcasa, jakby ktoś szedł w pantoflach.

Obrońca Woźniakowski. — Przy porównywaniu chusteczek zadowolił się pan znalezieniem jednej podobnej chusteczki która miała należeć do p. Gorgonowej. Dlaczego pan nie badał chusteczek innych osób, które mogły używać chusteczek Gorgonowej?

— Po stwierdzeniu, że chusteczka należy do p. Gorgonowej uważałem że to mi wystarcza.

— Wy tam we Lwowie jesteście bardzo uczuciowi, niechże mi pan wytłumaczy dlaczego pies „hauka" gdy poczuje obcą osobę, a nie „hauka", gdy poczuje swojego

— Gdy pies poczuje obcego to go atakuje.

— Jak to był zły pies, to dlaczego podczas następnej kradzieży w willi brzuchowickiej

dopuścił złodziei do wnętrza domu

i dopiero potem zaczął szczekać?

Odpowiedzi świadka wypadają nieco wahająco W związku z tem obrońca Woźniakowski powiada.

— Jak pan opowiada, to idzie jak poezja a jak się pana pyta to już idzie chropawo.

Gorgonowa pyta świadka w sprawie zachowania się psa w czasie wizji lokalnej w Brzuchowicach Twierdzi ona, że pies przyjął ją radośnie i dopiero gdy zobaczył obcych począł uciekać. Aspirant Respond oświadcza stanowczo iż pies uciekał przed Gorgonową

Przysięgły Otorowski: Czy do piwnicy były drugie drzwi z wnętrza budynku?

— Zdaje się że były, napewno nie pamiętam.

Zarządzono przerwę. Po przerwie prokurator zażądał odczytania aktu, stwierdzającego że na świecy były ślady krwi Na to obrońcy zażądali odczytania orzeczenia Państwowego Instytutu Badania Środków Żywności w Warszawie który orzekł że na świecy

nie było żadnych śladów krwi.

To drugie orzeczenie jako wydane na podstawie badań przeprowadzonych w spokoju a nie w gorączkowej atmosferze śledztwa uważała obrońcy za miarodajne

Prokurator zapytuje w dalszym ciągu oskarżoną dlaczego jej zeznania nie zgadzają się z twierdzeniami świadka

— Panie prokuratorze — odpowiada Gorgonowa — ja idę po czystej prawdzie

Aspirantowi Respondowi zadaje jeszcze kilka pytań rzeczoznawca w sprawie koszuli, śladów krwi ich rozprysku i t. p. Poczem aspirant Respond został zwolniony.

Sąd przystąpił do badania świadka Markusa Bauera, urzędnika firmy „Zaremba i S-ka" Jest to człowiek 50-letni. Zeznaje bardzo krótko i badanie tego świadka

trwa pięć minut.

Mówi on, że Zaremba bardzo kochał swoje dzieci, zaś stosunki jego z Gorgonową w ostatnim czasie przed tragicznem zajściem w Brzuchowicach nie były dobre.

Gorgonowa przez cały czas dzisiejszej rozprawy zachowuje spokój Od czasu do czasu jakby ze smutnem zdumieniem patrzy na zeznającego aspiranta Respenda przytaczającego logiką śledztwa i uzasadnieniem przedstawianych przezeń faktów O godz 14-ej zwraca się z prośbą do trybunału za pośrednictwem obrońców o przerwę w rozprawie z powodu mecza jej bólu głowy.

Przewodniczący odroczył rozprawę do jutra.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.88 w płaceniu 8.86; dolar złoty w żądaniu 9.15 w płaceniu 9.12; funt angielski w żądaniu 31 w płaceniu 30.73; rubel złoty w żądaniu 4.85 w płaceniu 4.80; marka w żądaniu 2.12 1/2 w płaceniu 2.12; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.20 w płaceniu 35.10

„WĘGIERSKA MIŁOŚĆ"
na ekranie kina „Luna".

Film węgierski, pierwszy, który nam zaprezentowało kino „Luna" nosi wszystkie czarujące cechy debiutu narodowego, z wszystkiemi jego ślicznemi wadami i wszystką świeżością wiośnianą.

W kilku aktach spróbował znać reżyser Hille cuda węgierskiej krainy Bez tchu goni, aby zdołać „pokazać" widzom łany węgierskie przebogate, stada bydła i koni, bajkowe pałace i dworki, upajające tańce i pieśni — miasta zaczarowane, a wkońcu zdobycz lat ostatnich: wyniki swego przysposobienia fizycznego, swoje wojsko, a wreszcie morały o szlachetności i poświęceniu: „takim jest każdy Węgier — pamiętaj o tem młodzieży węgierska".

Typowo propagandowym filmem jest „Węgierska miłość", bo ma swoją sensację, dobrze, choć dziecinnie, zakonspirowaną; ma tysiąc i jeden zachwycające sceny winobrania, tańców, popisów hippicznych pojazdowych, wojskowych, gimnastycznych.

Przypomina chwilami ten film ową młodą mężateczkę, która wedle przepisu pierwszy obiad dla męża „pitrasi". Wydaje się chwilami, że reżysera „Węgierskiej miłości" trapi obawa, aby nie zamknęła się książka z przepisami: „Jak się film reżyseruje", tak jest skrupulatny, tak młodzieńczo pohopny

zdajany, niecierpliwy.

Pokonał w każdym razie wszelkie trudności: przedewszystkiem nie miał gotowego materjału aktorskiego. Rozsi Barsony jest śliczniutka i wdzięczna, ale widocznie stoi po raz pierwszy przed objektywem, tak samo jeszcze niewyrobiony jest młody amant. Aktor, grający starego rządcę, wydaje się teatralnym aktorem, a jedynie znakomicie filmowym artystą jest przyjaciel bohatera „hrabia Bolassy, doskonały komik, o pięknym zresztą głosie. Rozsi cudownie tańczy — reszta pięknie śpiewa muzyka łatwa, miła, język węgierski — oryginalny i niezmiernie wdzięczny.

Losy strajku włókniarzy.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Na trybunie zjawiają się kolejno poseł Szczerkowski i poseł Waszkiewicz z których przemówienia wynika, że propozycje przemysłowców od żądań robotników dzieli duża przepaść, która musi być wypełniona konkretnemi zdobyczami że zarobki robotników nie mogą być obniżone od 15 do 25 procent w porównaniu z rokiem 1928 jak żądają przemysłowcy, zwłaszcza wobec nikłych zarobków tych robotników którzy pracują po dwa trzy lub cztery dni w tygodniu i nie są w stanie opędzić najprymitywniejszych potrzeb życiowych

Następnie przedstawiciele związków podali do wiadomości, że następna konferencja z przemysłowcami odbędzie się jutro to jest w czwartek w Warszawie o godz 11 rano.

Jak się dowiadujemy poza przedstawicielami przemysłowców i robotników do Warszawy wyjedzie również okręgowy inspektor pracy inż Woitkiewicz. Konferencja odbędzie się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej przy udziale insp Klotta i wiceministra dr. Kazimierza Ducha

Dziś wieczorem o godz. 7-ej odbędzie się w Radzie Miejskiej zebranie zarządów wszystkich związków wchodzących w skład Okręgowej Komisji Związków Zawodowych Celem tego zebrania jest poparcie bądź moralne, bądź materjalne strajkujących włókniarzy.

W związku z czwartkową konferencją w Warszawie — wśród robotników daje się odczuć dużo optymizmu. Włókniarze wierzą że konferencja ta doprowadzi do rezultatu

UMOWA BEZ TERMINU.

Aleksandrów 15 marca W dniu wczorajszym w Aleksandrowie odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy konferencja przedstawicieli miejscowych przemysłowców pończoszniczych z delegatami strajkujących robotników. Konferencja ta miała ostatecznie doprowadzić już do ostatecznego zlikwidowania przedłużającego się zatargu.

Umowę zbiorową przejrzano przyczem zarówno przemysłowcy jak i robotnicy

akceptowali wszystkie jej punkty.

Punktem ciężkości był jednak brak w umowie obowiązującego terminu trwania umowy Na to delegaci robotników nie zgodzili się uważając, że umowa taka nie da im pewności czy przemysłowcy po kilkunastu czy kilku nawet dniach

umowy nie zerwą.

Konferencja wczorajsza więc nie doprowadziła do porozumienia Dalszy ciąg jej odbędzie się dziś po południu.

Ponieważ przemysłowcy zdradzają wobec zbliżającego się sezonu dla wyrobów pończoszniczych ochotę ustanowienia w umowie terminu liczyć się należy z tem że konferencja dzisiejsza doprowadzi ostatecznie do porozumienia.

Napad na szewca.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź 15 marca. W dniu wczorajszym o godzinie 9 wieczór na ulicy Jodłowej został napadnięty i pobity przez kilku nieznanych sprawców 18-letni Antoni Banasiak szewc zamieszkały przy ulicy Strumykowej 15 Banasiak odniósł trzy rany kłute klatki piersiowej Ofierze zaciadkowego napadu udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego

* * *

Na ulicy Kątnej w bójce pomiędzy kilku pijanymi został dotkliwie poturbowany Wacław Pluta rzeźnik zamieszkały przy ulicy Nowo Kątnej 26. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia w lokalu 12 komisarjatu policji

* * *

Przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Południowej został przejechany przez samochód 10-letni Jerzy Bot syn dozorcy zamieszkały przy ulicy Składowej 20 Chłopiec poza ogólnemi lekkiemi obrażeniami ciała postradał kilka zębów

Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz pogotowia.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ulicy Piotrkowskiej 175 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy roztworu jodyny z lakiem inna trucizna Mieczysław Turek. Desperata po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono do szpitala okręgowego Kasy Chorych przy ulicy Zagajnikowej

Przyczyny samobójstwa ustalono

Zdarzenia i wypadki
ubiegłe doby.

(—) Konflikt gdański został zlikwidowany. Polska zgodziła się odwołać dodatkowy garnizon z Westerplatte, Gdańsk zaś cofnął swe zarządzenie co do policji portowej oddając oddział policyjny ponownie pod jurysdykcję Rady Portu.

(—) Macdonald wybiera się do Włoch, aby się spotkać z Mussolinim, celem omówienia kwestyj spornych.

(—) Amerykański sekretarz skarbu upoważnił wszystkie banki do podjęcia normalnych operacyj zagranicznych.

(—) W Warszawie rozeszły się pogłoski jakoby po rekonstrukcji gabinetu na czele rządu miał stanąć znowu Marszałek Piłsudski.

(—) W związku z zamierzeniami czynników rządowych przeprowadzenia zniżki cen węgla od 14 do 20 procent, Ministerstwo Przemysłu i Handlu przygotowuje odpowiednie zarządzenie, które zostanie ogłoszone w dniach najbliższych.

Obiegają pogłoski, że przemysłowcy trzech zagłębi węglowych Krakowa, Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska są przeciwni obniżeniu cen węgla. Oświadczają, że jeżeli do tego dojdzie to przeprowadzą redukcję zatrudnionych i zatopią kopalnie.

(—) Ministerstwo Przemysłu i Handlu przygotowało plan obniżki cen prądu elektrycznego. Obniżka ta ma wynosić przeciętnie 10 procent a w niektórych województwach 20 procent.

(—) Żydzi warszawscy zamierzają ogłosić bojkot towarów niemieckich w odpowiedzi na prześladowanie żydów przez hitlerowców.

(—) Wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi zasiedli 18-letni Kazimierz Michalak, 21-letni Henryk Olczyk i 35-letni Ignacy Jędryś zwani postrachem Chojen, którzy przez dłuższy czas uchodzili rąk sprawiedliwości i teroryzowali ludność. Za dokonane napady sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał 17-letniego Kazimierza Michalaka na 8 lat więzienia, 21-letniego Henryka Olczyka na 12 lat więzienia i 33-letniego Ignacego Jędrysa na 6 lat więzienia.

(—) Sprawa upadłości Widzewskiej Manufaktury zostanie zadecydowana dnia 28 marca br.

(—) Wśród ogłoszonych w ostatnim Dzienniku Personalnych awansów, znajduje się szereg znanych w sferach towarzyskich Łodzi członków wojskowego korpusu sądowego. M. in. mianowani zostali: prokurator Tadeusz Jaskólski podpułkownikiem podprokurator dr. Alojzy Smoła, majorem podprokurator Józef Mitowski majorem ostatni z równoczesnem przeniesieniem do Warszawy.

Następnie z D. O. K. por. Stanisław Cypryk został mianowany kapitanem.

Z 10 pułku artylerji lekkiej podpor. Jan Roliński mianowany został porucznikiem.

Ten sam Dz. Pers. zawiera też nominację śp. por. Żwirki na kapitana.

(—) Przy ul. Napiórkowskiego, przed posesją Nr. 147, wyskoczył z pędzącego tramwaju linji Nr. 3 jakiś chłopiec, który dostał się pod koła wagonu dodatkowego.

Mimo bezzwłocznego zatrzymania pociągu chłopiec, ofiara własnej lekkomyślności, poniósł śmierć na miejscu.

Jak się okazało — nieszczęsnym chłopcem był 8-letni Ryszard Lehr (Skierniewicka 20).

Lehr był głuchoniemym.

RESZTKI
NA UBRANIA, PALTA, SUKNIE
Wełny, jedwabie
poleca się w firmie
E. WASILEWSKI
Piotrkowska 152.

Doktór
ZIOMKOWSKI
UL. 6-go SIERPNIA 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
przyjmuje od 2 — 4 i 8 — 9 wiecz.
w niedziele od 10 do 1 po poł.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
ul. Andrzeja 5. Tel. 59-40
Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp.
W niedziele i święta od 9—1 pp

DOKTOR
H. WOŁKOWYSKI
Cegielniana 4, tel. 216-90
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjmuje od godz 8 do 2 i od 5 do 9
w niedziele i święta od godz. 9 do 1

Ogłoszenia drobne.

ZAGINĘŁA legitymacja Państwowej Szkoły Włókienniczej wydana na nazwisko Mirosława Komisarczyka.

URZĄDZENIE sklepowe rzeźnicze do sprzedania, bufet z płytą marmurową i ze szkłem. Wiadomość Bednarska 14, m. 27.

ZŁOTO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Magazyn jubilerski I. Fijałko Piotrkowska 7.

ZAGINĄŁ pies Doberman (suka podpalana). Łaskawy znalazca zechce odprowadzić na ul. Rokicińską 12, m. 47. W. Rudnicki za zwrotem kosztów.

POSZOWSKA Marja, Franciszkańska 61, zagubiła legitymację Funduszu Bezrobocia i książeczkę fabryczną. Łaskawy znalazca proszony jest o odniesienie powyższego.

OZORKOW.

W kioskach gazetowych A. CZULAPSKIEJ w Rynku oraz przy ulicy Łęczyckiej można zamówić prenumeratę pism oraz przyjmowane są ogłoszenia do pism krajowych i zagranicznych.

Obłąkany pal i zalewa wodą
skrzynki pocztowe z listami.

Katowice, 15 marca. (Od wł. kor.) Do skrzynki pocztowej przy ul. Krzyżowej w Król. Hucie nieznany sprawca wrzucił płonącą zapałkę wskutek czego spaliły się wszystkie listy.

znajdujące się w skrzynce.

W tym samym dniu do wnętrza skrzynki pocztowej przy budynku urzędu pocztowego Nr. 2. prawdopodobnie ten sam sprawca nalał wody. Listy uległy częściowemu zniszczeniu. Władzom pocztowym udało się część listów osuszyć i wysłać je właściwym adresatom.

Sprawcą obu wypadków jest prawdopodobnie jakiś umysłowo - chory. Policja prowadzi dochodzenie.

7 dni aresztu za słowa „Ty Gorgonowo!"
Wyrok w sensacyjnej sprawie.

Ze Lwowa donoszą:

Donieśliśmy o sensacyjnej rozprawie jaka toczyła się przed tutejszem sądem grodzkim przeciw urzędnikowi państwowemu p I i jego żonie oraz sąsiadce Marji Gerus, oskarżonym o pobicie kwiaciarki Długolatej i obrazę jej czci. Gerusowa jak wiadomo nazwała m. in. kwiaciarkę „Gorgonową"

Sędzia Dobrowolski doręczył stronom wyrok Urzędnik I został zwolniony od zarzutu pobicia. Gerusową natomiast zasądzono na 7 dni aresztu za obrzucenie kwiaciarki słowami „Ty Gorgonowo" Wykonanie wyroku zawieszono na przeciąg 2 lat. Wyrok wywarł we Lwowie wielkie wrażenie.

Tylko 2 zł. 50 gr. miesięcznie
kosztuje abonament „Echa"
odnoszeniem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
Adres: Karola 2 lub tel. 102-28
lub Piotrkowska 11. tel. 102-29.
Przy odbiorze w administracji Karola 2 lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 20 gr

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Leczenie chorób
Wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1.
Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór
W niedziele święta od 9-ej do 2-ej
Porada 3 zł.
Od 11 - 2 i od 2 - 3 przyjmuje kobieta-lekarz

Dźwiękowy Kino-Teatr
„SZTUKA"
Plac Wolnica 16.
Dzisiaj dnia 5, 6, 8 i 9.
Sala dobrze ogrzana.

Dziś rewelacyjna premiera potężnego superfilmu dającego odpowiedź na pytanie Czy żona może i powinna poświęcić swą część dla ratowania honoru męża
„KOBIETA Z MONTE CARLO" w roli głównej urocza uwodzicielka **Lil Dagower**
Film, którego wykonanie kosztowało setki tysięcy dolarów. Ogrom techniki, wystawy i gry. Fascynująca treść. Nadprogram???

PIASZCZYSTA KĘPA U UJŚCIA WISŁY.

Wilczury na straży Westerplatte.

Folwarczek wśród... pocisków.

Gdańsk, w marcu.

Toczęca się obecnie na terenie Ligi Narodów sprawa wzmocnienia polskiej załogi na gdańskiej Westerplatte, gdzie mieszczą się składy amunicji, zwróciła uwagę całego społeczeństwa na ten nie znany półwysep u ujścia Wisły do Bałtyku.

Długa łacha piaszczysta

zamykała od lat niepamiętnych północną stronę gdańskiego portu. Musiały ją okrążać okręty, zdążające od morza w wąskie koryto Mołtawy i Raduni. Tu próbował ustawić swe działa Batory, oblegając Gdańsk. Tu parokrotnie, w czasie innych szturmów obierano sobie punkt ofenzywy od morza. Istotnie. To, co dziś nazywa się Westerplatte, posiada znaczenie strategiczne, dzięki temu, że wybiega dużym rzutem poprzed cały port gdański, jak wiadomo, ukryty w głębi wrzynających się w miasto wiślanych rozlewów.

W początkach 19 wieku łacha zadrzewia się. Staje się też

miejscem wycieczek

miejskiej gawiedzi. Spelunki nadbrzeżne mają bardzo złą sławę: nieraz w ciemnych nocy wrzucano stąd do morza obrabowanego po zamordowaniu trupa. Energiczny burmistrz miasta zdobywa się wreszcie na wyczyszczenie owej stajni Augjasza: każe zburzyć to wszystko, co tu było budowane! Znowu na lat kilkanaście

ustaje życie na Westerplatte.

Aż przychodzą czasy Wilhelma II. Miasto poczyna się podnosić ze stuletniego (od rozbiorów) uśpienia. Zaczyna się rozbudowywać. Plan rozbudowy Gdańska opracowany w ostatnich latach 19-go wieku zwraca uwagę na Westerplatte. Chce z niej uczynić dzielnicę willi. Młody lasek, który porósł ową kępę wydaje się być ideałem miejscem.

Spełnia się to tylko połowicznie: Gdańszczanie wolą naogół wznosić swe ville w kierunku Oliwy i Sopot. Na Westerplatte staje zato kilkanaście domów, przyjmujących na letniska podmiejskie. Zimą stoją one

zabite deskami.

Latem i wiosną szkoły gdańskie robią tu częste wycieczki.

Rozbudowa twierdzy gdańskiej pociąga za sobą i tu wielkie zmiany. Część lochy się odgradza i kopie się lochy na przechowanie prochu. Wiele składów amunicyjne. Stąd i rozwój Westerplatte zostaje zahamowany. Przychodzi wojna. Westerplatte rozbudowuje się na wielki skład amunicji. I przychodzi traktat wersalski.

Wśród racyj odnia Gdańska Polsce wiele w tych czasach znaczył wzgląd na to, by przez morze mogła Polska otrzymywać amunicję z Zachodu.

Gdańsk nie chciał jej przewozić,

ba, nie chciał jej przyjąć. Te i podobne racje sprawiły, że Polska umacnia się silniej na Westerplatte. Liga Narodów określa kontyngent żołnierzy, mogących się tu znajdować. Jest to kontyngent śmiesznie mały, jak na te stosunki, 88 żołnierzy musi strzec wybrzeża dość długiego i narażonego na napady z przedmieści gdańskich.

Wówczas też pod osłoną lasku z Westerplatte, gdzie pod głębokiemi kopcami drzemią prochy, które przewiezione z Francji, jeszcze nie zostały doprowadone do ładu, rozpoczyna się nowe życie. Obwiedziona kolczastemi drutami i zasiekami wyspa kryje w sobie koszary z dawnych willi przerobione i całe gospodarstwo żołnierskie.

Krowy, nierogacizna, drób...

Staje tu — bliżej morza — własna elektrownia. Coprawda stale prąd bierze się z Gdańska — ale na wszelki wypadek... Elektrownia uderza zwiedzających (wpuszczani są tylko wyjątkowo) jedną cechą: widać zaraz, że uruchomienie jej, nigdy nie czynnej, jest kwestją 10 minut.

Za elektrownią jest port. Niewielki basen portowy. Tu stają okręty. Dawniej niemal wyłącznie francuskie, dziś polskie. Przeładowują na wagony amunicję. Wagony odprowadza się specjalnym torem wgłąb podługowatej Westerplatte. Zaraz też nikną między dwoma wielkiemi wałami oszańcowania. Tu zasieki są już tak gęste, jak nigdzie. Trudno się dziwić. Nieostrożność, zamach — a cała wyspa może wylecieć w powietrze z żołnierzami razem.

Nie jest to ironja. Liga Narodów unormowała sprawę w ten sposób, że na dobrą wiarę Westerplatte byłaby nie strzeżona zgoła, gdyby to miało czynić tych kilkudziesięciu żołnierzy. Ale nasze władze wykorzystały tu sposób stosowany na wielką skalę na każdem pograniczu: wyhodowano

całą sforę wilczurów

policyjnych, które nawykłe są do pilnowania pewnych odcinków granicznego pasa pozycji. Nigdy tego samego psa nie daje się na inny odcinek. Ułatwiają one znakomicie pracę żołnierzom.

Nie jest to jednak wiele, zwłaszcza, gdy w Gdańsku mówi się o rozruchach hitlerowskich. Psy — to najwyżej straż Westerplatte, ale nie jej obrona.

P.

Tłumy przed Kapitolem.

Kapitol w Waszyngtonie podczas wygłaszania orędzia przez prezydenta Roosevelta. Zdjęcie dokonane z samolotu.

Zaleczany przez lekarzy dla dzieci i dorosłych w przypadkach
KRZYWICY, POWIĘKSZENIA GRUCZOŁÓW i WYCIEŃCZENIU OGOLNEM
JECOROL Mag. A Bukowskiego (stosowany zamiast tranu)
znacznie staniał
Cena detaliczna za flakon zamiast Zł. 4 tylko Zł. 3.20
w nowym flakonie o podwójnej zawartości tylko Zł. 5.50

Pożądani goście w zamku.

Sprzedaż cennych gobelinów.

Książę Richmond sprzedaje gobeliny. Bo ma kłopoty z urzędem skarbowym. Może ta rzewna wzmianka pocieszy niektórych polskich ziemian, uginających się pod ciężarem podatku.

Prasa angielska zamieszcza sążniste wywiady z księciem w Richmond and Cordon, jako że do niedawna był on symbolem angielskiej prosperity, jednym ze szczątkowych okazów osiadłej na roli arystokracji angielskiej, rozporządzającej olbrzymiemi dochodami i nie troszczącej się o przyszłość. W zamku Richmondów obok galerji antenatów zasłużonych dla kraju, wiszą wspaniałe gobeliny pamiętające

złoty okres tego rodu.

— Cóż robić — chyba sprzedam racje gobeliny — zwierzył się książę Richmond dziennikarzowi z Daily Express. — Mam takie kłopoty. Ciąży na mnie odpowiedzialność za los tylu rodzin, zatrudnionych w mych dobrach.

— W jakiż sposób będzie można zapoznać się z „eksponatami" — zapytał reporter.

— W roku 1928-ym. Poprzednio od ojca, był stagę w armji kolonjalnej w Afryce Południowej. Ród swój wywodzi od Karola II-go i Ludwiki de Kerouaille, księżnej Portsmouth, która otrzymała od Ludwika XIV-go tytuł księżnej d'Aubigny.

Dobra Richmondów obejmują

286 tysięcy akrów.

Zdawało by się, że tak rozległa przestrzeń wystarczy dla jednego człowieka i zapewni mu przyzwoite utrzymanie, tymczasem wobec spadku cen zboża i kryzysu — właśnie książęce majątki stają się ciężarem zbyt ciężkim.

— Każdy kto ma gotówkę będzie pożądanym gościem w zamku Goodwood — odpowiedział książę. — Każdy może nabyć gobeliny — o ile da mi tyle, ile zażądam.

Tak to spuszczają z tonu dumni lordowie, spokrewnieni z królami Anglii.

Gobeliny Richmondów

przedstawiają dużą wartość.

Jest to osiem dużych makat, wyobrażających sceny z życia Don Kiszota. Pochodzą z roku 1763-go.

Książę Richmond odziedziczył dobra

Trzy strzały pięknej Anamitki.

Dramat w kawiarni paryskiej.

Na terasie jednej z kawiarń w Paryżu rozegrał się krwawy dramat miłosny. Na terasie siedział po południu młody landlordec paryski Maurycy Regard, ze swoją kochanką, Henrietta Faerber i jej siostrą.

W pewnej chwili do stolika ich zbliżyła się młoda i piękna Anamitka, żona Maurycego Regarda i po krótkiej wymianie słów z kochanką męża wyjęła nagle z za wąskiego paska rewolwer i oddała do niej trzy strzały, raniąc ją ciężko. Ranną odwieziono natychmiast do szpitala, Anamitkę aresztowano.

Dramat w kawiarni jest epilogiem nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego Francuza z Anamitką Lucją Le Thi-Thai z Szanghaju. Żył z nią początkowo szczęśliwie w Sargonie. W czasie wystawy kolonjalnej przyjechali oboje do Paryża. Tutaj stosunki między małżonkami

popsuły się.

Anamitka czuła się źle w stosunkach europejskich, nie mogła zżyć się z rodziną męża. Zrażony tem mąż opuścił ją i zaczął ją zdradzać z kochanką. To doprowadziło Anamitkę do rozpaczy. Chciała popełnić samobójstwo, ale

zabrakło jej odwagi.

Wkońcu zdecydowała się na czyn rozpaczliwy i postanowiła zemścić się na kochance, która odebrała jej męża.

Dziewczęta!
Już ukazał się Nr 3.
Świata Dziewcząt
pełen ciekawej treści, artystycznych rysunków, praktycznych wskazówek i strakujnej beletrystyki. Cena numeru 40 gr. W prenumeracie 1 zł. miesięcznie, 2 zł. 60 kwartalnie.
Redakcja i Administracja: Warszawa, Solec 87. Konto P. K. O. 18.800.

Gdy bóle dręczą... Bóle reumatyczne w stawach i mięśniach, neuralgię i bóle głowy z powodzeniem uśmierzają i usuwają tabletki Togal. Togal wstrzymuje nagromadzanie się kwasu moczowego, zwalczając w ten sposób w zarodku te niedomagania. Togal nie wywiera ubocznego szkodliwego działania. We wszystkich aptekach. Należy jednak zwracać baczną uwagę na oryginalne, nieuszkodzone opakowanie. **Togal**

WILLIAM LOCKE

BUNT ŻYCIA

Powieść. Przekład autoryzowany Janiny Zawiszy Krasuckiej. 15

— O nie. Ja już jestem zajęta. Zakochanie się we mnie nie odniosłoby żadnego skutku.

— Nigdy o tem nie pomyślałem — wybąkał nieco urażony. — Miłość dla mnie jest rzeczą poważną, tak samo jak wynalazek. Często jest ona w człowieku wielka i spokojna i często płoszy sen z oczu.

— Oho! — zawołała Emma. — Więc pan wie coś o miłości. Musi pan być zakochany. Proszę mi powiedzieć, kim jest ta ona?

— Było to przed wielu laty — odparł Roland. — Ona miała długie warkocze, a ja dziecięca armatka wypaliłem jej dziurę w fartuszku. Spoliczkowała mnie za to. Potem wyszła za mężnika.

— Spoglądał na nią z bladym uśmiechem i znowu po chwili zdjął kapelusz i przesunął dłonią po włosach. Emmy to nie przekonało.

— Mam wrażenie — rzekła — że pan jest zakochany w Zorze.

Przez chwilę nie odpowiadał, potem dotknął delikatnie jej ramienia.

— Niech pani tego nie mówi — rzekł zmienionym głosem.

Emma mimowoli przysunęła się doń i szli tak ramię przy ramieniu wąską alejką ogrodu. Miała już takie usposobienie, że nawet w chwilach dokuczania komuś musiała być dla tego kogoś dobra i czuła.

— Nawet jeśli to już prawda? Dla czego?

— O takich rzeczach nie wolno mówić — szepnął wzruszony. — Takie rzeczy tylko się czuje.

Tym razem ona położyła mu dłoń na ramieniu, czarującym, siostrzanym ruchem.

— Myślę, że nie będzie się pan chciał unieszczęśliwić. Widzi pan, Zora jest poprostu niemożliwa. Ona po raz drugi nigdyby nie wyszła zamąż. Mam nadzieję, że to uczucie nie jest takie poważne, prawda? — Ponieważ nie odpowiadał, ciągnęła dalej: — Byłoby absurdem marnować sobie życie dla czegoś czegoby nie można osiągnąć.

— Czemu? — zapytał Roland. — Czyż to nie jest historja najbardziej szczęśliwego życia?

Ten filozoficzny problem był dla Emmy zupełnie niezrozumiały. Chcieć, posiąść, triumfować, była to dewiza jej istnienia. Cóż za pożytek był z pragnień nieziszczalnych i z przeświadczenia, że tego czegoś upragnionego nigdy się nie osiągnie. Doszła do wniosku, że Roland nie był naprawdę zakochany w Zorze i całe to jego uczucie zaczęła traktować raczej żartobliwie. Odkrycie to ubawiło ją na nowo. Znalazła w Rolandzie nową cechę, która wydała jej się niezwykle komiczna.

— Pan jest tym rodzajem człowieka, który mógłby pisać o niej wierszy, prawda?

— O nie — odparł Roland.

— Więc co pan robi?

— Gram na fagocie.

Emma klasnęła z radością w dłonie płosząc tym oklaskiem jakąś kurę błądzącą po ogrodzie.

— Jeszcze jeden talent. Dlaczego pan nam nic o tem nie mówi? Jestem pewna, że Zora nie ma o tem najmniejszego pojęcia. Gdzie pan się nauczył?

— U Wiggleswicka — odparł. — On kiedyś był w orkiestrze.

— Musi się pan koniecznie zaprodukować — zawołała Emma.

Lecz gdy Roland zjawił się pewnego razu ze swym instrumentem w salonie narobił tyle hałasu, że pani Oldrieve zbladła nagle, a Zora grzecznie odebrała mu fagot i ustawiła go w przedpokoju pod wieszadłem.

— Pan nie ma mi tego za złe? — zapytała.

— O nie — wyszeptał Roland. — Niejednokrotnie zastanawiałem się, komu mogłaby się podobać taka muzyka.

Poznawszy sentymentalną stronę usposobienia Rolanda, Emma poczęła mu się zwierzać w zaufaniu, aż wreszcie Roland dowiedział się o rzeczach, o których Zora nigdy nie miała zamiaru mu powiedzieć. Zora, która była już zamężna i zwiedziła kawał świata od Nunsmere aż do Wezuwjusza, traktowała swą siostrę z matczyną pobłażliwością jak dziecko, któremu wiele się wybacza. Nie zgadzała się z poglądami dziewczyny, która przecież miała już dwuletnie doświadczenie sceniczne, nie zgadzała się z wielu okolicznościami, których przecież wymagało stanowisko Emmy. Emma była zbyt przejęta swemi aspiracjami, aby móc się zastosować do zaśniedziałych pojęć rodziny Oldrieve. Dla Zory, Emma była zawsze małą dziewczynką, nieposłuszną i psotną, którą można było wyrzucić z pokoju i kazać za karę haftować przez godzinę, lub też można było zgromić za jakiś flirt. Emma wiedziała, że Zora kocha ją bardziej, lecz wiedziała również, że w sprawach sercowych była nieubłagana. Tak więc Emma całe zaufanie, które żywiła dla Zory, przelała teraz na Rolanda.

W ten sposób Roland dowiedział się o Mordaunt'cie, na którego Zora patrzyła nieco sceptycznie. Mordaunt był wzorem doskonałości dla Emmy. Grał, jak Sylvini, a śpiewał jak anioł. Był stanowczo za mądry, aby zdobyć dyplom w Oxfordzie. Kupił sobie właśnie samochód, za tysiąc gwinei — ale broń Boże, niech Roland o tem Zorze nie wspomina — i Emma często jeździła z nim na dalsze wycieczki. Mordaunt powiedział to, Mordaunt powiedział tamto. Zapłacił aż trzy gwinei za swoje nowe bronzowe buty. W Londynie odwiedzał ją codziennie, a teraz codziennie pisywali do siebie listy. Jednem słowem cała jej egzystencja związana była z osobą Mordaunt'a. Był on kierownikiem teatru, w którym ona ostatnio miała engagement i zakochał się w niej do szaleństwa. Emma pokłóciła się nawet ze swą najlepszą przyjaciółką, która chciała ją poróżnić z Mordaunt'em, aby go odbić dla siebie. Czy Rolnad słyszał kiedy o podobnym nietakcie? Roland nie słyszał.

Był ogromnie zainteresowany tą całą historją i ponieważ nie przerywał jej ani jednem słowem, orzekła w duchu, że znalazła w nim nadzwyczajnego słuchacza. Zresztą sam nigdy nie przeżył żadnego romansu. Było to dla niego czemś zupełnie nowem, nawet ten prosty romans Emmy sprawiał wrażenie widoku rosnących róż, które po raz pierwszy widzi dziecko wychowane w murach miejskich. Nawet jego własne przywiązanie do Zory nie wydało mu się tak romantyczne. Gdyby był bardziej doświadczony życiowo, napewno dostrzegłby możliwe niebezpieczeństwo w tym całym romansie Emmy i zapewne ono jedziałby wszystko Zorze. Lecz Roland wiedział, że tacy ludzie jak Emma i Mordaunt biorą wszystko zupełnie szczerze i nie może tu być mowy o wyrządzonej komukolwiek krzywdzie. Utrzymywanie w tajemnicy historji Emmy wydało mu się również romantyczne i nawet nieco emocjonujące.

Widząc go tak szczęśliwym z jego wynalazkami, Wiggleswickiem i Emmą Zora cieszyła się również i brała wszystko za dobrą monetę. Nawet pani Oldrieve układała już sobie pewne plany.

Z okna salonu widziały pewnego razu, jak Emma żegna się z Rolandem przy furtce ogrodu. Najprawdopodobniej wrócili z dłuższego spaceru. Emma wyjęła wielką białą chryzantemę z bukietu, który trzymała i wetknęła go Rolandowi w butonierkę.

— Jakżeby to było dobrze, dla Emmy — zauważyła pani Oldrieve z westchnieniem.

— Gdyby wyszła za Rolanda? Ochmamo.

Zaśmiała się wesoło, lecz po chwili nagle spoważniała.

— Czemużby nie? — zawołała, całując matkę serdecznie.

Pani Oldrieve poprawiła przekrzywiony czepek. W porównaniu z Zorą była drobna i wątła, lecz przyzwyczaiła się już do tych gwałtownych pieszczot córki.

— Prawdziwy z niego dżentelmen i może sobie pozwolić na utrzymanie żony.

— A przytem stateczny — rzekła Zora z uśmiechem.

— Przypuszczam, że bardzo stateczny — szepnęła pani Oldrieve w zamyśleniu.

— Zabawiałby Emmę całemi dniami

— Nie wiem, czy to należy do obowiązków męża — odrzekła pani Oldrieve.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do prezydenta miasta z pismem, w którem zaznacza, że Komitet Rozbudowy Warszawy ukończy w najbliższych dniach sporządzanie programu rozbudowy terenów położonych na Kole i Bielanach, przeznaczonych na akcję budowy tanich domów w nadchodzącym sezonie budowlanym. Program ma się być według obowiązujących przepisów ustalony przez Radę Miejską. Wobec zbliżającego się sezonu budowlanego M. S. Wewn. prosi o spowodowanie, by nadesłany przez Komitet program rozbudowy tych terenów był uchwalony przez Radę Miejską w jaknajkrótszym czasie. Na Bielanach stanąć ma — jak już o tem w swoim czasie donosiliśmy — około 150 domków na Kole zaś około 100 domków.

* * *

Oprócz dworca Głównego, dyrekcja rzeźni i targowisk zwierzęcych Magistratu uruchomiła również na dworcach kolejowych: Wileńskim, Wschodnim oraz Grójeckim stacje trychinoskopowego badania mięsa i wędlin, przywożonych do Warszawy kolejami przez przekupniów. Zarządzenie to ma na celu ochronę ludności stołecznej przed nabywaniem wyrobów mięsnych, szkodliwych dla zdrowia, a pochodzących z potajemnego uboju trzody chlewnej.

* * *

Po 3-miesięcznej intensywnej pracy na ukończeniu jest remont kolektora Bielańskiego dokonywany kosztem około 150.000 złotych. Przy remoncie tym znalazło zatrudnienie około 230 robotników. 20 b. m. nastąpi uruchomienie kolektora i zaniechane będzie stosowane obecnie prowizoryczne spuszczanie do Wisły ścieków przez niedawno zbudowany burzowiec na Żoliborzu.

* * *

Kabaret artystyczno-literacki „Nowy Momus" w sali „Oazy" pod kierunkiem artystycznym Szer-Szenia wystąpił z premjerą nowego, czwartego z rzędu, programu.

* * *

W związku z reorganizacją pracy w szpitalach miejskich w Warszawie między in. przejścia z 8 na 10-godzinny dzień pracy, 1-go stycznia wymówiono pracę pewnej liczbie osób. Termin wymówienia upływa 1-go kwietnia. Miano zwolnić wyłącznie pracowników, którzy uzyskali już zaopatrzenie emerytalne. Dobrowolnie przeszło już w stan spoczynku 120 osób.

Cierpienia wątroby leczy Naturalna Sól Morszyńska, Gen. Rep. Dr. K. Wenda, Warszawa, Krak. Przedm. 45.

Zapobiega grypie — Wystrzegać się falsyfikatów

Używajcie tylko prawdziwy kotwiczny

Pain-Expeller Richtera

Niezbędny w każdym domu, w porze zimowej, jako skuteczny środek przeciw grypie, przeziębieniem, influenzji, oraz reumatyzmowi, artretyzmowi, newralgji, darciom i innym dolegliwościom. Do nabycia we wszystkich aptekach i hurtowych składach aptecznych.

KRATECZKI.

Rzeźnik z zapachem.

Awantura w jatce.

Ilu zawodów możnaby było uniknąć, gdyby wykorzystać choć część pozostających na usługach obywateli instytucyi i urzędów. Wpadło mi to dziś na myśl, gdy przy jakiejś okazji mówiono o Państwowym Urzędzie Badania artykułów pierwszej potrzeby. Taki urząd to przecież niebywała instytucja, lecz jakże mało znana u nas i używana.

Wiadomo, że prócz „papu" każdy kulturalny człowiek ma jeszcze cały szereg innych potrzeb „pierwszej potrzeby", a dobrzeby było otrzymać taką analizę nprz. rzeczywistej wartości jakiegoś przyjaciela. Taki jegomość, który naciągnąć cię usiłuje na pożyczkę „do jutra", wypija na twój rachunek kilkanaście kieliszków wódki i masę zakąsek, chciałby byś go nawet nosił gdy się zmęczy — jak wyszedłby z takiego zakładu badania artykułów pierwszej potrzeby?

Rezultat badań wykazałby conajmniej: złośliwości 35 proc. nieszczerości 24 proc. zazdrości 12 proc. nieuczciwości 25 proc. ale pozostałe 4 proc. to napewno czysta przyjaźń. Oczywiście inaczej wypadłaby próba, wykonana przez zakład na jednej z naszych serdecznych przyjaciółek. Pod względem fizycznym zakład wykazałby cały wyciąg farb, ołówków, różu, pomadek, podkładek, wkładek i t. p. i prawdopodobnie po takim „rozbiorze" mało-co by pozostało z niej.

Oczywiście że głównem zadaniem Zakładu jest czuwanie nad naszemi żołądkami, byśmy spokojnie mogli dożyć wnuków i prawnuków, jeśli będzie za co żyć i dożyć. Przypomina mi się, że gdy raz pytałem wieśniaka ile mleka daje mu jego krowa, odpowiedział że 4-5, a gdy spytałem go ile sprzedaje nie pomyślał się i oświadczył że 7—8 litrów, co najlepiej wykazuje potrzebę korzystania z Zakładu Badania.

Gdy mowa o analizach przypomina mi się również opowiadanie jednego z laborantów. Przyszedł kiedyś do niego Pipman z dużą, litrową flaszką i prosił o wykonanie analizy moczu. Gdy następnego dnia laborant oświadczył mu że analiza nie wykazała żadnych bakterji chorobotwórczych, Pipman połączył się telefonicznie ze swą żoną i zakomunikował jej że w wyniku dokonanej analizy może ją uspokoić, gdyż zarówno on, jak i ona i ich dzieci — wszyscy są zdrowi!...

CUCHNACY WIEPRZ.

W jatce miesnej Oskara Zajdlera przy ul. Andrzeja 42 często dochodziło do scysji pomiędzy kupującymi a właścicielem przedsiębiorstwa, zwykle z powodu nadsputego mięsa. Zajdler na pytanie dlaczego mięso cuchnie odpowiadał zwykle „to nie mięso, tylko ja". Pozatem wyjaśniał klientom że przecież musi być pewna różnica pomiędzy zapachem fiołków a wieprzowiny że trudno od niego wymagać by każden kawałek oblewał perfumami francuskiemi, lub choćby krajowemi i t. d.

Jednak klienci też czasem przypominają sobie swą godność i jeden z nabywców pachnącego mięsa zwrócił się do Zakładu Badania artykułów pierwszej potrzeby, z prośbą o zbadanie mięsa kupionego u Zajdlera. Gdy do jatki zawitali kontrolerzy Zakładu Zajdler począł im wymyślać, a następnie z tasakiem w ręku bronił siekaniny, którą miano zabrać do analizy.

W rezultacie tej awantury Zajdler nie będzie sprzedawał swego cuchnącego mięsa w ciągu dwóch miesięcy, które spędzi z wyroku sądu w areszcie.

Jerzy Krzycki.

Papierosy z... herbaty.

Karygodna impreza dwu rekrutów.

Ze Lwowa donoszą:

W lwowskim sądzie wojskowym toczyła się sprawa przeciwko dwum rekrutom ze wsi Zacharczukowi i Stepaniukowi, oskarżonym o zamiar uniknięcia służby wojskowej przy pomocy podstępu. Podczas poboru lekarz wojskowy stwierdził u obydwóch

sercowe niedomagania,

podejrzewając równocześnie spowodowanie ich sztucznemi środkami. W toku śledztwa sądowego oskarżeni przyznali, iż celem osłabienia funkcyj serca, palili zamiast tytoniu herbatę i pili zamiast herbaty... napar tytoniowy. Sąd skazał Zacharczuka, który był inicjatorem imprezy na 7 miesięcy więzienia. Stepaniuka na 4 miesiące.

Zbrodnicze ręce w kajdankach.

Policja aresztowała niebezpiecznych opryszków.

Z Katowic donoszą:

W ostatnim czasie Wydział Śledczy w Katowicach i poster. oficerski w Mikołowie, dowiedział się, że na terenie pow. Katowickiego i Pszczyńskiego ukrywa się i „działa" od 1931 r. poszukiwany przez władze bandyta,

40-letni Ignacy Grzybowski,

pochodzący z woj. Kieleckiego. Grzybowski, który odsiedział już karę 15 lat więzienia za zabójstwo, poszukiwany był od 1931 r. przez prokuraturę S. O. w Katowicach, celem odbycia kary kilkoletniego więzienia, oraz przez Wydział Śledczy za 2 napady rabunkowe w woj. Kieleckiem i morderstwo popełnione na osobie Dajerowej Antoniny w Siemoni (woj Kieleckie).

Pozatem Grzybowski silnie jest podejrzany o dokonanie pewnego zabójstwa na terenie G. Śląska.

Wydział Śledczy otrzymał poufną informację, że Grzybowski pojawił się w Wełnowcu. Na miejsce udali się kom. Brodniewicz, kier. Wydz. Śledczego, funkcjonarjusze Wydziału Śledczego z Katowic, oraz posterunkowi z post. w Wełnowcu, którzy zauważyli nad ranem o godz. 4 bandytę wkradającego do jednego z domów, przy ulicy Bedera. Policja bandytę obezwładniła i rozbroiła, sprowadzając go do Katowic.

W toku dochodzeń ustalono, że Grzybowski pozatem dopuścił się w nocy na 6 lutego b. r. w Dębie kradzieży wieprza na szkodę Majerowej. Wieprza Grzybowski zastrzelił na miejscu z parabellum. Zkolei ustalono, że G dokonał kradzieży wędlin i t. p. na szkodę rzeźnika Pokory w Wełnowcu.

W związku z przytrzymaniem G. aresztowano i osadzono również w więzieniu 2 jego pomocników w kradzieżach, Feliksa Nieladę z Bogucic i Eryka Szepana z Zawodzia.

LATEM GRA W PIŁKĘ NOŻNĄ,

zimą kradnie kobietom torebki.

Ze Lwowa donoszą:

Na przechodzącą przez ul. Krasińskiego B. Iwachową, zam. Kraszewskiego 1, napadło dwóch torebkarzy, którzy powalili p. Iwachową na ziemię, wykręcili jej rękę i wyrwali torebkę z drobną kwotą pieniężną, oraz kluczami, poczem rzucili się do ucieczki w kierunku cegielni. Zawiadomiona policja po wdrożonych dochodzeniach aresztowała pod zarzutem popełnienia tego napadu Franciszka Kressera, zamieszkałego przy ul. Zielonej Nr. 107, przy którym znaleziono sześćdziesiąt kilka złotych, dwa

pudełka „strzelających papierosów",

oraz legitymację wydaną przez „Poradnię sportową" Kresserowi, jako członkowi K. S. Lechji. Ponadto aresztowano spólnika Kressera niejakiego Kazimierza Witoszyńskiego.

Rewizje na dworcu kolejowym.

Aresztowanie szajki przemytników.

Ze Lwowa donoszą:

Komisarjat straży granicznej otrzymał poufną wiadomość, że pociągiem przychodzącym z Katowic, przybędzie do Lwowa

banda przemytników niemieckich.

Przed nadejściem pociągu obstawili funkcjonarjusze straży granicznej dworzec główny. W czasie rewizji u podejrzanych pasażerów znaleziono kilkaset przemyconych zapalniczek niemieckich. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że banda przemytników rozdzieliła się po drodze na kilka grup, zawiadomiono policję w miastach prowincjonalnych.

W kilka godzin później telefonicznie otrzymała policja lwowska wiadomość, że na prowincji przytrzymano towarzyszy, aresztowanych we Lwowie przemytników. Nazwiska aresztowanych trzymane są narazie w tajemnicy.

Popierajcie L. O. P. P.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN czwartek.

11.40 Przegląd prasy polskiej. 11.50 Kom. meteorol. dla komunik. lotn. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Muzyka ludowa. 12.30 Kom. PIM. 12.35 Koncert dla szkół powszechnych ku uczczeniu nadchodzących imienin Jego Marszałka Polski J. Piłsudskiego 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gospodarczy. 15.25 Piosenki w wyk. chóru Jurandu (płyty). 15.35 „Kluby kobiece jako ogniska myśli" — wygł. I. Jabłowska. 15.50 Koncert z płyt gramofonowych 16.25 Francuski (kurs środni). 16.40 „Czy grzechy przodków ciążą na ich potomkach" — wygł. dr J. Dembowski 17.00 Koncert kameralny z płyt gramof. W przerwie kom. dla żegl. i rybaków 17.40 Odczyt p. t. „Znaczenie kolonii dla państwa" — wygł. p. W. Szukiewicz. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Odczyt dla maturzystów (Historja). 18.20 Wiadomości bieżące 18.25 Muzyka lekka 19.00 Rozmaitości 19.20 „Kom. rolniczy Min. Rolu. i Reform Rolnych" 19.30 Kwadrans literacki: Fragment z powieści Wł. Rymkiewicza p. t. „Uksmiasta" 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Muzyka lekka. 20.55 Wiadomości sportowe. 21.00 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.30 Słuchowisko p. t. „Romeo i Julia" podług Szekspira w radjot. p. Fr. Domińska. 22.15 Muzyka taneczna. 22.55 Kom. meteor. dla kom. lotn. i żegl. polc. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

H. GARNIER.

Rozpacz.

Laurette Ramier, obmywszy oczy, nachyliła się do lustra:

— Jak ja wyglądam!!

Wyglądała, jak każda młoda, dwudziestoletnia kobieta, której łzy nie przynoszą ulgi: jak róża po deszczu.

— A zresztą—jest mi zupełnie wszystko jedno, jak wyglądam obecnie! — uśmiechnęła się z prześliczną obojętnością. Bowiem Laurette Ramier, porzucona przez kochanka swego, Jacques'a Villaret poprostu postanowiła odebrać sobie życie.

Można jednak pragnąć śmierci i obawiać się wyglądać brzydko. Pojawienie się krosteczki tuż przy nosie na chwilę zwróciło uwagę Laurette. Przyjrzała się jej poważnie i wzruszyła ramionami: „Wczoraj jeszcze byłabym na to przyłożyła trochę „kremu Wenus"... Ale dziś!

Dziś chodziło o co innego zgoła. Należało pomyśleć o przygotowaniach do samobójstwa. Tuzin pastylek „Duronalu" i będzie po wszystkiem... Przestanie cierpieć... Skończą się jej zmartwienia. Na myśl tę, łzy znowu napłynęły jej do oczu.

Przedewszystkiem tło: kwiaty w pokoju, na stoliku nocnym otwarta książka z poezjami: Musset'a? Verlaine'a? Samain'a?..

Zawahała się... A może najlepiej czułe wiersze Desbordes-Valmore:

„Serce swe ci oddałam..."

bowiem czemu nie zatruć na zawsze życia człowieka, któremu poświęci własne?

Ale Laurette niebardzo wierzyła w wyrzuty sumienia, i stąd postanowiła odejść z tego świata bez gorzkich słów. Ludzie pomyślą, że zażyła za wielką dawkę środka nasennego.. Może żałować jej będą... Prasa rozniesie się: „Młoda artystka, świetna przyszłość..." Jest bowiem w zwyczaju po śmierci, gdy należy się już do przeszłości, odkrywać warunki wspaniałej przyszłości. W międzyczasie denatka spocznie na wieki... Denatka... Są wyrazy, które przeimują dreszczem.

Wtuliwszy się w róg kanapy, zaszlochała. Na krótką chwilę wyobraziła sobie „owdowiałego" Jacques'a, wspominającego ją z żalem, w zupełnej rozterce... Zapóźno!

Napłakawszy się dosyta, podniosła się, wzięła do ręki puszek od pudru, machinalnie wyjęła z torebki karnecik, w którym notowała swój rozkład dnia. Przeczytała:

Środa.

o 2.30 Melchior (ondulacja trwała)
4.15 Gizela (kapelusze)
5 Eliana (herbaciarnia „Athenia")

Postanowiła nie zmieniać nic w tym rozkładzie czasu, przewidzianym przed katastrofalną wiadomością o małżeństwie Villareta. Ach! ta jego przyszła żona z pewnością była jakiem czupiradłem! W każdym razie miała pełny wór banknotów jak przypuszczać należało. Laurette przeszkadzać jej już nie będzie... Zostanie cieniem.. wątłym, bladym cieniem... widmem tylko... Może kiedyś Jacques zrozumie, jak bardzo go kochała!...

A więc zapełni ostatnie godziny życia. Wróci do domu o zmierzchu dopiero. Aby wyglądać pięknie do ostatka nie zaszkodzi odwiedzić fryzjera, a również słuszną rzeczą będzie załatwić rachunki u modystki... tylko żadnych długów o nie... nie... Wkońcu pożytecznie będzie zobaczyć się z Eliną która po fakcie będzie mogła zaświadczyć jak spokojny był umysł Laurette przed fatalną chwilą...

Po zamówieniu kwiatów, które towarzyszyć jej miały do grobu, udała się więc do Melchiora. Zastała tam Albine, Renée i Ludie. Z głowami podniesionemi do przyrządów do suszenia włosów, rękami wyciągniętemi do „manicure", wyglądały jak niewidome żebraczki, błagające o jałmużnę. Każda z nich coś opowiadała lub słuchała jakiej historji. Och! jutro będą miały co opowiadać! Coś sensacyjnego. Gdy zejdą się nazajutrz o tej porze, Laurette, wyciągnięta na swem łóżku, z zamkniętemi oczyma, w pokoju o zaciągniętych firankach, będzie już tylko trupem. Trupem.. brrr! strach bierz pomyśleć o tem. — Ba! po siedmiu lub ośmiu kapsułkach...

— Ondulacja trwała? — zapytał Melchior. — Gwarancja półroczna.

Laurette ponownie wywołała na usta swe ów melancholijny: uśmiech rozczarowania.

Gdzie będzie za pół roku?... O, nie. Zadowoli się zwykłą ondulacją. Wystarczy to na wyjazd na temten świat. „Figaro" z podniesionym w ręce grzebieniem, trochę zdziwiony jej decyzją, pytał:

— Ale chyba nie zostanie pani przy „blond platine"? Wracamy do „tycjanowskich" odcieni.

Niech będzie rudy kolor Tycjana, skoro mu o to chodzi. Zabije to jedną jeszcze godzinę i Laurette nizać będzie perełki na wątku wspomnień, podczas gdy fryzjer mieszać będzie farby.

Początki ich sielanki... wywczasy na modnej plaży... Jaki Jacques był wówczas zakochany i pieszczotliwy! Jakiemi otaczał ją względami, jaką czułością! A doprowadziło to do czego? Do wiecznego snu! Sześć kapsułek duronalu czy też weronalu, może? Może pięć? Końcem języka chwytała łzy, ściekające po jej dziecięcych policzkach.

Uchylona portjera dozwoliła jej zobaczyć Lidję pod kloszem, poddaną torturze wodnej ondulacji. Boże! jak utyła. I pomyśleć, że kiedyś zabił się dla niej młody oficer marynarki. Gdyby ją zobaczył obecnie, przekonałby się, jakim był głupim dudkiem. Jakgdyby na świecie była jedna tylko kobieta!... Znienacka zarumieniła się, nie uświadamiając sobie, dlaczego. Miłość nie rozumuje. Siliła się wyobrazić sobie tak wysmukłego i zgibkiego dziś Jacques'a po pięćdziesiątce, z brzuskiem, złotą dewizką do zegarka i w binoklach? — „Może tylko cztery kapsułki?"

— Gotowe! — rzekł Melchior. — Zechce pani zobaczyć!

— Wspaniale!

Okrzyk ten wyrwał się jej mimowoli. Długo przeglądała się w lustrze. Pod złotawym, niemal rudym odcieniem włosów, cera jej wydawała się bardziej aksamitna, oczy głębsze. Skarby poświęcone na ołtarzu uczucia...

U Gizeli powitano ją z triumfem. Ekspedientki otoczyły ją kołem.

— Cudowny jest ten kolor włosów! I jak pani do twarzy w nim!

Entuzjazm wzrósł jeszcze, gdy klientka zażądała dawniejszych rachunków.

— Zaraz pani pokażemy model, stworzony dla pani!!

Przyniesiono go. Obłoczek z tiulu, z trzema różami z boku.

— Waży pięć gramów. Ale co za szyk! Cud prawdziwy!

To prawda, że kapelusz był elegancki. Nigdy jeszcze Laurette nie widziała nic bardziej „twarzowego". Trzeba szczęścia, prawda? Ostatni jej turban nie udał się, a ten jest bajeczny, ale co z tem zrobić do trumny?... Pomimo wszystko zatrzymała go na głowie i wyszła z nim na ulicę... Trzeba zeń skorzystać trochę, pomimo wszystko... Czy z powodu trzech róż, czy też świeżego blond, dość, iż z oczu przechodniów czytała, że Gizela przeszła sama siebie. Cudowny „bibi"! A Jacques go nawet nie zobaczy!... Trudno! — „A może tylko trzy kapsułki?"

Zgładzić siebie jest rzeczą trudniejszą, niż się wydaje, gdy posiada się piękne rzeczy. Laurette zrobiła w duchu przegląd swych skarbów. Wraz z życiem porzuci kostjum od Vionneta — bez zarzutu, przysięgam! — i wspaniałe niebieskie lisy. Gdyby były choć trochę zniszczone! Ale prawie wcale ich nie nosiła. To było naprawdę irytujące. A co stanie się z jej pyjama w dwóch kolorach, szczotkami z szyldkretu? — „Dwie kapsułki!"

Spojrzała na zegarek: szósta. Wyrzekła się herbaty. Lepiej z tem skończyć przed zapadnięciem nocy. Niech Eliana czeka napróżno, nic umrze z tego... kwiaciarnia z pewnością już przysłała kwiaty. Weszła do apteki.

Wyrzekła zdławionym głosem:

— Tubę duronalu.

Podano ją nonszalanckim ruchem. Prowizor odbił cenę na maszynie kasowej... To wszystko... wszystko... Nieświadomie oczekiwała jakiego pytania. Ale nic. Wolno jej popełnić samobójstwo, jeżeli chce. Nic wzruszy to tego pigularza! Co to za potwory. Sprzedają Bóg wie co, byle zarobić pieniądze. Taki handel powinien zostać wzbroniony!

Wróciła do domu i odkręciła wyłącznik. Światło zalało znajome przedmioty. Kotka mruczała. Pokojówka umieściła kwiaty w wazonach... Zapach ich przypomniał bukiet ślubny... Smutne zaślubiny! Laurette opadła na fotel. Doznała wrażenia, że wraca z daleka... Jakże miły jest własny dom! Jak tu dobrze... Papierosy pod ręką... książka otwarta... Zwierciadło odbiło pod nowym kapeluszem płomienną czuprynę, do której nie przyzwyczaiła się jeszcze... Nie była już tą samą kobietą... Ta, która kochała Jacques'a tak, że umrzeć przez niego chciała, zatarła się już nieco...

Na strój skazanej obrała negliż lila, ale znienacka, zupełnie pozbawiona sił, odłożyła zamiary swe do jutra. Zadzwoniła na garderobianę, uprzedzając ją: „Nie będę jadła obiadu".

Wyciągnięta na cienkiem płótnie pościeli, pragnęła jednego tylko — samotności, rozkoszując się delikatnem dotnięciem wytwornej bielizny.

Z głową, wgłębioną w poduszkę, starała się przywrócić uczucie bólu, ale czuła się zanadto zmęczona... Wkrótce wszystko pomieszało się w jej umyśle i zawirowało... list Jacques'a... herbaciane róże... Melchior... Tyle napłakała się dziś, że powieki jej zamykały się same... Zapadała w sen, zmęczona jak dziecko. Czuła jeszcze, że coś boli ją strasznie, ale już nie wiedziała dlaczego. — „Może jedną kapsułkę?" — Ale naprawdę nie była jej potrzebna...

Tłum. L. M.

SPORT.

Wisła krakowska na emigracji.

Dwukrotny mecz z reprezentacją klubów.

W Lens odbyło się zebranie Pol. Zw. Piłki Nożnej na emigracji, na którem ostatecznie zdecydowano kwestje meczów krakowskiej Wisły.

Drużyna krakowska grać będzie na emigracji dwukrotnie z reprezentacją polskich klubów: 14 maja w Billy-Montigny oraz 20 maja — w Bruay.

Niezależnie od meczów tych Wisła prawdopodobnie walczyć jeszcze będzie dnia 13 maja w Paryżu

z francuskim Racing Club'em.

Belgijski Związek Lekkoatletyczny opublikował kalendarz zawodów na rok 1933. Kalendarz ten przewiduje w dniu 20 maja — eliminacyjne zawody przed spotkaniem w Polsce.

Skandal na lodowisku.

Hokeiści czy bokserzy?

Rozegrany mecz w hokeju na lodzie, pomiędzy Kanadyjczykami Toronto Nationals i Amerykanami — Massachusetts Rangers, zakończył się

niespodziewanym skandalem.

Gra miała przebieg bardzo ostry, chwilami brutalny. W trzeciej tercji przy stanie gry 2:2 na lodzie wybuchła formalna walka bokserska pomiędzy graczami obu drużyn. Sędziemu udało się bójkę zlikwidować i po krótkiej przerwie — wznowić mecz. Wówczas jednak zainterwenjowała publiczność berlińska, a na lodowisko posypały się

różne przedmioty,

wymierzone w graczy. Mecz na 3 min. przed końcem został przerwany.

Tego samego dnia w meczu hokejowym reprezentacja Szwecji pokonała Niemców 3:2.

Razem 6 miesięcy...

Ukarani piłkarze.

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej po rozpatrzeniu całokształtu sprawy kaperowania gracza Kammera z KS Olszy Kraków przez gracza Jelskiego z KS. Polonji, doszedł do przekonania, że gracze Jelski i Kammer zawinili przeciwko § 25 postanowień PZPN

W związku z tem zarząd PZPN ukarał Jelskiego czteromiesięczną dyskwalifikacją, a Kammera — dwumiesięczną.

Surowe kary w piłkarstwie włoskiem.

5000 lirów grzywny..

Zarząd piłkarskiej ligi włoskiej postanowił założyć karę pieniężną w wysokości 5.000 lirów na drużynę Lazio, naskutek niewłaściwego zachowania się graczy podczas i po meczu z drużyną Torino.

Ponadto kilku graczy drużyny Lazio otrzymało napomnienie.

Wręczenie Walasiewiczównie wielkiej nagrody honorowej.

W najbliższy piątek, 17 b. m., o godzinie 12 w południe odbędzie się w gmachu Państwowego Urzędu Wych Fiz. uroczystość wręczenia Walasiewiczównie Wielkiej Nagrody Honorowej, przyznanej przez specjalną Komisję Nadawczą za rok 1932.

Florencja... Medjolan... Rzym...

Fińscy lekkoatleci instruktorami Włochów.

Sekretarz Włoskiego Zw. Lekkoatletycznego, Puccio Pucci podpisał w siedzibie poselstwa Fińskiego w Rzymie kontrakt, angażujący trzech instruktorów fińskich (dr. Paavo Karikko, Martti Jarvinen i Vhelsted)

dla lekkoatletów włoskich.

Instruktorzy fińscy przybędą do Włoch w czerwcu i natychmiast rozpoczną pracę w trzech ośrodkach: Florencji, Medjolanie i Rzymie.

Trzej bokserzy warszawscy

przeszli na zawodowstwo.

Jak się dowiadujemy, trzej znani pięściarze warszawskiej Makkabi, Wysocki, Anders i Sorenstein, przeszli oficjalnie na zawodowstwo.

Wymienieni pięściarze zaangażowani zostali przez menedżera francuskiego, opiekującego się stale znanym polskim bokserem we Francji, Jutkowiakiem.

POLSKA — MONACO.

Ciekawy mecz tennisowy.

Jak się dowiadujemy, Polski Zw. Tennisowy zaakceptował propozycję Monaco rozegrania meczu Polska—Monaco w Warszawie.

Mecz odbyłby się bezpośrednio po spotkaniu Czechosłowacja—Monaco, jakie odbyć się ma w Pradze w drugiej rundzie rozgrywek o puhar Davisa.

W barwach Monaco wystąpią dwaj znani tennisiści, Landau i Galleppe.

Sport w kilku słowach.

(—) Zapowiedziany na dzisiaj mecz bokserski Zjednoczone—Geyer, nie dojdzie do skutku. Również zostały odwołane mistrzostwa klubowe IKP.

(—) W niedzielę odbędzie się pierwszy występ ligowego ŁKS-u, który rozegra mecz na boisku DOK z SKS-em. W sobotę zaś po raz pierwszy wystąpi Hakoah, który również na boisku DOK zmierzy się z WKS-em.

(—) W związku ze zbliżającym się terminem mistrzostw okręgowych w boksie, które rozpoczną się już w nadchodzący wtorek dnia 21 bm. dowiadujemy się, że w roku bieżącym mistrzostwa będą wyjątkowo silnie obsadzone, gdyż niemal wszystkie kluby zgłaszają swych najlepszych pięściarzy. Najwięcej zawodników, gdyż około 20-u zgłasza mistrz Łodzi — IKP, pozatem po kilku swych najlepszych zgłaszają „Zjednoczeni", Geyer, ŁKS, Sokół; Wima Kruszeender, Bar—Kochba, Union itd. Ogółem należy się spodziewać udziału około 60-ciu zawodników. Lista zgłoszeń zostanie zamknięta dnia 18 bm. Finały odbędą się w teatrze „Scala" w niedzielę 26 bm. o godzinie 11-ej przed poł.

(—) Z okazji imienin marszałka Piłsudskiego, organizuje w sobotę i niedzielę w sali przy ul. N-Targowej 24, wielki turniej gier sportowych Strzelecki Klub Sportowy. W turnieju tym wezmą udział żeńskie i męskie zespoły ŁKS-u, SKS-u, Geyera i HKS—u.

(—) Wyjazd naszych tennisistów do Amsterdamu na mecz z Holandją o puhar Davisa, który odbędzie się w dniu 5—7 maja, nastąpi dnia 2 maja.

DZISIEJSZY ODCZYT HINDUSA O INDJACH.

Dr. Badą Behari Lal Mathur z Gwalioru w Indjach, korespondent pism hinduskich, bawi chwilowo w Polsce i w dniu dzisiejszym o godz. 8.30 wiecz. wygłosi odczyt o Indjach w języku polskim. Jest to jedyny Hindus, mówiący po polsku. Egzotyczny gość przybył już do naszego miasta i w Filharmonji wygłosi swój odczyt o obyczajach ludności, o kobietach i małżeństwie w Indjach, o cudach fakirów, o tajemnicach mistyki ducha Indyj i Yogów, Mahatmie Gandhim i ruchu wolnościowym. Odczyt urozmaicony będzie barwnemi przezroczami oraz muzyką hinduską, taneczną i religijną. Bilety nabywać można w Kasie Filharmonji.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Piękna Galatea.
Teatr Kameralny — Szczęście od jutra.
Teatr Popularny — Orłow.
Adria — Dziwolągi
Bajka — I Pod wrogim sztandarem II Harold trzymał się.
Capitol — Szatan zazdrości.
Casino — Czemp.
Corso — Zungu.
Czary — I Pokonani zwycięzcy II Pułkownik i jego sługa (Flip i Flap).
Grand-Kino — Każdemu wolno kochać.
Luna — Węgierska miłość
Metro — Dziwolągi
Oświatowy — Dla dorosł Syn nieba: dla młodz Bitwa nad Sommą.
Palace — I Na paryskim dworcu II Ewa
Pan — I Zemsta Tonga II Tredowata
Przedwiośnie — Kochaj mnie dziś
Splendid — Ludzie w hotelu
Stylowy — Tajemnice dworu Habsburgów
Sztuka — Kobieta z Monte Carlo.

Co zgotować jutro na obiad?

Kapuśniak.
Zrazy z kaszą tatarczaną i ogórki kiszone.
Kruchy placek z marmeladą.

WINSZUJEMY.

Jutro: Abrahamowi.
Wschód słońca 5.53
Zachód — 17.38
Długość dnia 11.45
Przybyło dnia 3.53

Dr. med
MARKOWICZOWA
Choroby skórne weneryczne.
Zawadzka 14
telefon 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór

Dr. med.
L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, tel. 213-18.
Przyjmuje od 8 -9 rano i od 4—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9 do 12 w poł

DR. HELLER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8. tel. 179-89
Przyjmuje 8 11 rano i 4 8 wiecz. w niedziele i święta od 11 -2 po.

DR. MED.
SOMMER
ul. 6 Sierpnia 1. Tel. 220-26
Choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Od godz. 9 do 1 i od 5 do 9 wiecz.
W niedziele od 10 do 1 w poł.

Dr med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
Przyjm. codz. od 10—12 i do 5—8 po poł.

Dr. med.
L. BERMAN
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
Przyjmuje od godz 8-ej do 11-ej i od 4-ej do 8-ej w niedziele i święta od godz 9-ej do 1-ej

Dr.
J. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
Piotrkowska 90,
telefon 129-45
Przyjmie od 8 — 2 i od 5 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 8 — 2

DOKTOR
KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne).
Adrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 i od 5 do 8 wiecz.
w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.

DOKTOR
H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Cegielniana 7, — telefon 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10 12—2 5—8 wiecz.
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Życie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ

Londyn, złoty (za 1 ft. st.) zamk. 30.62; Paryż, złoty (za 100 złotych) 286.00; Praga wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 384.00, Zurych złoty (za 100 złotych) otwarcie 57.80; zamkn. 57.80; Berlin złoty (za 100 złotych) noty większe — 46.95—47.35, wpłaty na Warszawę 47.15—47.35; na Katowice 47.15—47.35 na Poznań 47.15—47.35; Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57.31—57.43; telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.29—57.41

Londyn New York 342.62; Paryż 87.09 Berlin 14.40; Szwajcarja 17.69; Warszawa 30.62.

Paryż. Londyn 87.50 Nowy Jork 25.41 i pół. Szwajcarja 493. Warszawa 286.

BAWEŁNA.

Nowy Jork i Nowy Orlean giełdy nieczynne.

Liwerpool. Loco 5.09; marzec 4.91. kwiecień 4.91; maj 4.92.

Egipska. Loco 7.13; marzec 6.84. maj 6.93; lipiec 7.02.

SŁABSZA TENDENCJA DLA DEWIZ EUROPEJSKICH, NOWY JORK — MOCNIEJSZY

Słupiejąca największe zainteresowanie dewiza amerykańska została oficjalnie zanotowana na zebraniu giełdowem. W porównaniu do ostatniego kursu urzędowego z dn. 3 b m. zarówno czek jak i kabel na Nowy Jork wykazały zwyżkę. Nowy Jork — czek był droższy o 1.85, a kabel o 18 gr. na 1 dolarze.

Z dewiz europejskich bez zmiany kształtowały się Belgja i Włochy, pozatem zastój był słabszy Holandja straciła 70 gr na 100 fl. hol., Gdańsk 5 gr. na 100 guld. gd. Londyn 15 gr na 1 funcie Paryż 6 gr. na 100 fr. fr oraz Szwajcarja 42 gr. na 100 fr. szw.

MOCNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH

Zainteresowanie papierami państwowemi było zwiększone, ogólne usposobienie — mocne. 3 proc. Pożyczka Budowlana zwyżkowała o 1.10 zł na sztuce Dolarówka o 2 zł 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna o 1.25 zł.

W dziale innych papierów państwowych najbardziej zyskała 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna ho 1.87 proc., drobne odcinki 6 proc. Pożyczki Dolarowej były droższe o 0.50 proc., 5 proc. Pożyczka Konwersyjna o 0.75 proc. listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego zmian kursowych nie wykazały.

LISTY ZASTAWNE — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

W dziale stołecznych papierów lokacyjnych panował nastrój mocniejszy. Oddawna nieukazujące się na rynku 4 proc. Listy Zastawne Ziem. Warsz (ost. not. 21.12. ub. r.), 4 i pół proc. Listy Zastawne Ziem. Warsz. oraz 4 i pół proc. Listy Zastawne m. Warszawy zyskały po 0.25 proc. 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy natomiast zwyżkowały o 0.75 proc. Poza tem obracano 6. ser. 6 proc. Pożyczki Konwersyjnej 1926 r. m. Warszawy po cenie o 0.50 proc. niższej (ost. oficj. not. 21.2. b. r.)

W grupie prowincjonalnej zawierano tranzakcje 10 proc. Listami Zastawnemi Tow. Kred. m. Radomia, które były tańsze o 5.75 proc. (ost. not. 31.2 b. r.).

WIĘKSZE ZAINTERESOWANIE AKCJAMI.

Zebranie giełdy akcyjnej było więcej ożywione. W grupie papierów bankowych obracano jak zwykle akcjami Banku Polskiego które po pewnych wahaniach zakończyły zebranie kursem o 1 zł wyższym. W grupie cukrowniczej po niezmienionej cenie nabywano akcje Warsz. Tow. Fabryk Cukru (ost. not. 8 b m.)

Dział metalurgiczny reprezentowały Lilpop, Modrzejów i Starachowice, z których pierwsze w stosunku do ostatnich notowań z dnia 21. 2. b r. straciły 50 gr. Akcje Modrzejowa w porównaniu do not. urz. z dn. 8 b. m. zyskały 15 gr. na sztuce. Starachowice natomiast nabywano po kursie o 10 gr niższym.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 77.00. Warsz. Tow. Fabr. Cukru 17.50. Lilpop 4.00. Starachowice 9.65.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 15. 3. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym ładunek wagon.; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: pszenica czerwona jara szklista 775 gl 38.00—39.00; pszenica jednolita 742 gl 37.00—38.00; pszenica zbierana 36.00- 37.00 mąka pszenna luksusowa wym. 50—40 proc. 57.00—62.00; mąka pszenna 4/0 wym. 60—50 proc. 52.00—57.00. Ogólny obrót 1.090 tonn. w tem żyta 274 tonn. Usposobienie spokojne, dla pszenicy tendencja mocniejsza. Reszta notowań bez zmiany.

Poznań, 15. 3. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Warunki, handel hurtowy, parytet Poznań, dostawa bieżąca, za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 30 tonn 18.000 (usposobienie spokojne); pszenica 45 tonn 37.00 (usposobienie mocne), otręby żytnie 15 tonn 10.00. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 18.00—18.25 (usp. spokojne); pszenica 35.00—36.00 (usp. mocne); jęczmień browarniany 15.50—17.00 (usp. spokojne); jęczmień 681—691 gr. 14.50—15.25 (usp. spokojne); jęczmień 643—662 gr. 14.00—14.50 (usp. spokojne) owies nadający się do siewu 16.00—17.00 (usp. spokojne); owies pastewny 13.25—13.75 (usp. słabe), mąka żytnia 65 proc. z workiem 29.00—30.00; (usp. spokojne); mąka pszenna 65 proc. z work. 54.50—56.50 (usp. mocne). otręby żytnie 10.00—10.25; otręby pszenne 10.00—11.00 — pszenne grube 11.00—12.00; rzepak 43.00—44.00. rzepik 42.00—47.00; gorczyca 37.00—43.00; wyka 12.50—13.50; peluszka 12.00—13.00; groch Wiktorja 21.00—24.00; groch Folgera 34.00—37.00; łubin niebieski 7.50—8.50. łubin żółty 9.00—10.00; seradela 13.00—14.00; koniczyna czerwona 90.00—110.00; koniczyna biała 70.00—100.00; koniczyna szwedzka 90.00—110.00. Ogólne usposobienie spokojne. Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 240 tonn. pszenicy 210 ton. otrąb żytnich 10 tonn.

Wynajdywanie wody

Po co tracić czas i pieniądze na kopanie lub wiercenie studni, — można nie znaleźć wody — można znaleźć wodę złą — żelazistą, zgniłą i t. d.

Każdy kto chce budować studnie niech się zwróci do zakładu wiertniczego **J. Komorowski i S-ka**

Łódź, ul. Piotrkowska 261.

!!! Wynajdywanie źródeł za pomocą specjalnego aparatu !!!
Studnie o wielkiej ilości wody!!! Zasilanie stawów wodą-ważne dla pp. młynarzy
!!! Studnie artezyjskie !!! UWAGA! posiadam aparat do poszukiwania metali

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXVI POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w piątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 26-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. na nr-y 144876 147247.

10.000 zł. na nr. 118184.

5.000 zł. na nry 97325 122517+ 127242 133864+

2.000 zł. na nr-y 15039 18718+ 25896+ 36079 43321 43953 44832 45278 54959 57249 61520 65396+ 68126+ 71638 72858+ 96330 98300 113016 115845 132084 136950 138958 140423 143002 143283 143643 145747.

1.000 zł. na nr-y 4065 4437 4835 7561 8441 10418+ 22889 28290 29145 30680 30695+ 314487 44104 46975 49679 54324 60124 65625 75904 80153 83319 83737 84574 99693 101868 102158 102612 110430 113954 120407 120633 121256 25487 28556 129691 144660 147533.

Po 250 zł. na N-ry:

7+ 231 378 496 641+ 62 731 860 86 980 1013 259 64 88+ 464 68 518 613 808+ 18 940 2016 407 638 47 96+ 750 55 908 34 92 3098 171 254 575 98 887 4000+ 44 134 57 74+ 99 303 403 6 98 545+ 866+ 77 977 86 5364 85 526 701 802 6010 257 408 532 601 786 904+ 53 92 7019 53 83 197 336 412 26 42 61+ 694 8113 396+ 523 647 85 80 723 51 855+ 64 66 998 9389 420 36 552 636 803 23 79+ 95 10029 93 184+ 206+ 580 603+ 28 808+ 41 90+ 701+ 5 77+ 1106+ 81 96 120 59 94 235 91 93 303 92 434+ 571 715 906 12151 214 464+ 89 562 751 836 13374 562 89 833 14021+ 47 162 70 344 51 467+ 590+ 601929 60 74 15136 210 34 97 660 790 16128 81+ 203 35 415 504+ 770 870 78+ 964 17179+ 279 324 28 70 418 78 609+ 56 769 842 61 902 18061 250+ 311 448 549 81+ 82 90+ 794 858 918 19161+ 287 463+ 86 503 712+ 856 87 935 20167+ 89 380 721+ 806 917 21048+ 84+ 124 32 54 93 99 212 643 50+ 720 834 61 908 22044 198 268 331 86 432 49 868 923+ 915+ 42 57 86+ 23074 142+ 55+ 87+ 247 311 44 430 49 568 765 878 930 24061 121 200 8 409 67+ 508+ 613 14+ 46 76 791 25109 270 79 343 47+ 85 441 738 838+ 26126 248+ 78 469 528 602 815 30 32 33 50+ 27100 229 43 59+ 72 84 423 727 93+ 28349 457 503 13+ 619 41 489 524 92 29011 62 70 116+ 265 432+ 590 617 93 638 [illegible]379 420 791 808 400 31073 164+ 219 58 373 77 505 40 541 90 642 94 863 943 32029 49 171 325 445 92 520 54 611 703 944+ 33124 331 [illegible] 316 35 504 33 478 562+ 82 622 63+ 71 719+ 44 89 881 35000+ 194 266 364+ 76 94 487 582 683 721 25 62 800 916 35 36013 26 413+ 48 502 [illegible] 602 886+ 37236+ 434 561 611 23 52+ 757 [illegible].

38088 163 283 328 431 45 91 93 582 600 815 39111 154 462 523 47 730+ 861 914 42 40027 41 55 163 73 248+ 469 513 91 679 737 840 81 908 55 41045 251+ 362 408 37 608 28+ 64 810 27+ 32 47 58 42099 178 342+ 87 417 57 97 531 701 822 46 980+ 85+ 43075 120 37 44 74 267 313 432 541 609 33 98 786+ 966+ 44046+ 267 76 400 65 688+ 778 45067 98 149 246 409 59+ 76 562 935 46493+ 504 14 616+ 53 803 49+ 76 971 47080+ 140 210 397 403 936 695 830 32 72 927 44 76+ 80 48029+ 38+ 149 99 278 362 405+ 29+ 34 502 883 95 915 49062 260 507 657 715 885 941 92 50011 15 111 490+ 511 636 82 551 73+ 947 51094 130 233 371 454 685 90 927 64 52259 444+ 687 719 837 972 53036 71 294 331 42 93+ 499 717 911 75 54086 108 22 23 42 203 48 304 9 15 84+ 99 439 532+ 60 67+ 678+ 88 788 871 79 970 79 55002 59 119+ 263 86 379 560 910 56069 311 99 433 553 86 765 965 57199+ 332 548+ 74 95 58276 356 87 747 963 59208 346 464 503 9+ 99+ 730+ 851 80 967+ 75+ 60039 125 35 92 247 381 426 513+ 61027 107 292 496 555 62038 83+ 85+ 92 112 285 337+ 57 401 49 501+ 46 72+ 628 907 63225 520 622 88 994 64015 51 466+ 575 799 915 65012 86 111 208 326 86 501 57 728 93 807 21+ 975 66005 9 13 202+ 35+ 81 86 439 43 579 877 82+ 751 861 67024+ 52 63 278 360+ 420 46 503 604 25 709 27 47 58+ 72 812 995 68293+ 604 715+ 69035 162 439 572+ 673+ 776+ 77 70020 22 33 143 223 70+ 300+ 79 81 565 718 72 91 923 71076 184 251 63 99 448 99 539 49 57 63 74 634+ 77 776 85 924 59+ 72053 899 904 67 73058 67+ 164 246 51 317 76+ 424+ 651 53 708 43 839 74083 85+ 105 26 255+ 57 374 465 71 504 76 686 98 751 75093+ 301 86 94 420 66 518 96 99 657 62 730+ 64 990.

76030 147 279 347 53 722 48 802 912+ 77031 134 233 758 524 36 82 649 5173+ 950 51 78118 394 470 508 83 603 773 78+ 869+ 913 37 79058 66 83 122 26 200 333+ 35 46 531 766+ 849 92+ 927 82+ 80041 68 97 100 29 42 69 730 57 12+ 66+ 666+ 700 03+ 13+ 863+ 67 996+ 81109 91 97 288 498 526 29 42+ 660 831 41+ 960 82031 187 200 70 337+ 76 78 456 73+ 528 60 69 833 67 83082 86 237 497 752 805 70 84015 38+ 58 200 341 42 43 91 522 690 776+ 910 85185 341+ 714 830+ 86073 126 254 91 305 14 503 18 62 67 602+ 70 75 742+ 52 959 91 98+ 99 87099 237 61 73 478 531 768 83 820 88334 433 653 723 903 89042 131 45 99 210 76+ 331 549+ 55 776 97+ 886 954 81 90105 353 73 589 625 841 91196 221 31 384 442+ 87 98 598 719 92066 393 434 76 597 720+ 917 93010 134 71 409 14+ 70 559 89 662 94+ 860 76+ 905 30 94076 186 416 502 709 15 33 46 51 461 98 95077 254 499+ 638 754 86 823 96006 22 210 370 461 501 32 73 74+ 621 74 733 64 818 979 97177+ 282 98 405 17 550 59 701 34 74 769 804 46 920 98133 59 80+ 92 250 511 752 54 840 72+ 99020 57 73 317 537+ 91 835+ 67 856 100141+ 303 463 812+ 94+ 919 42 55+ 101086 132 38 47 48 292 257 81 521+ 76 760 936 82+ 102091 112 299+ 500 746 891 103014 141 63 225 56+ 67 328 525+ 50 760+ 805 65 104014 106+ 330 87 480 537 663+ 853 68 938 105092 565 679 707 817 23 38 106023+ 50 61 102 40 96270 310 500 69 725 93 865 937 49 107275 495 551 609 28+ 76+ 708 89 95+ 867 75 940 41 51 63 108000 15 69 110 288 93 397 462 72 525 622 706 837 901 50 109054 67 111 387 98 434 74 582+ 63 98 773 74 836 79 81 920+ 110007 58 78 213 57 487 739 886 99 970 91 95 97 111119 208 39+ 383+ 416 36 513 66 614 853 66 87+ 923 68+ 112103 292 468 89 684 751 911 50+ 113003 111 17 202 16 65 90+ 308 12 403 43 815 96 957.

114062 303 21 482 92 930 87 937 115108 241+ 92 435 520 48+ 629 72 97 802 11+ 927 33 116090 103 95 96 436 87 542 618 35 77 80+ 92 814 22 976 117170 209 63+ 86 95 309+ 410 92 99 535 772 85+ 840 50 937 118016+ 84 188 91 251 346 64 71 513 834+ 62 973+ 76 119110 34 97 231 81 359+ 522 34 69 96 642 60 78 837 923+ 48 120001 151 244 302 436 50 55 72 525 31+ 61+ 87 636 797+ 838 79 966 121035 250 337 470 828 88 928 122090 115 29+ 59 74 80+ 211+ 70 419 664 798+ 921+ 123058 85 265+ 307 85 442 503 626+ 50 962+ 124106 45 237 419 651 94 965 78+ 82 93 125125+ 29 310 94 439 63 547 82 665 67 85 707 911 94+ 97 126045 165 281 479 722 824+ 60+ 94 921+ 127007 248 333 96 637+ 763 91 888 23 962 128014 285+ 314 411 27 48 65 526+ 45 707 838 72+ 129240+ 332 63 467 93 594 711 23 95 876 130001 14 139+ 45+ 56+ 71+ 241 484 569 634+ 710 858 920+ 51 131008 10 129 97 242 98 320 636 771 813+ 20 945 76 132028 153 78 244 314 55 98+ 552 608 25 86 732 942 80 88 92+ 13308 109+ 30 78 99 243 324 466 85 90 507+ 68 75 824 931+ 38 48+ 134015 129 208 77 340 405 39 515 730 135030 124 226 49 95 333 95+ 435 74+ 554 774 806 136015 20 37 265 98 467+ 503+ 668 738 73+ 890+ 917 45 137039 52 78 110 68 257 317 3351 402 16 577 708 10 914 138126 337 416 97 569 99 621 26 36 55 61 139028 35+ 85 92 98 109 47 50 53 86 271 488 538+ 63+ 603 741+ 78 140016 243 666 774 906 29+ 35 95 96+ 141019+ 79 299 311 434+ 677 799 870 93 981 142052 214 76 332 94 625 34 8399 35 45 77 143011 57 155+ 490+ 568+ 647 765 852 87 929 144049 85 159+ 406 68 99 924 49 145154 68 76 214 380 91 441 51 76 590 808 85 922 146033+ 44+ 78+ 117 49 265 368+ 94 981+ 147140 56 85+ 86 205 327+ 479 568 98+ 656 717 97 806 16+ 71.

Numery ze znakiem + wyszywają premie.

Piękna kobieta — w lśniącem obramowaniu kling.

Nieszczęśliwa miłość Azjaty.

Znany w amerykańskim świecie artystycznym Chińczyk Wu-pei-weng — najlepszy w świecie „miotacz nożami" — popełnił w tych dniach samobójstwo. Okoliczności, towarzyszące targnięciu się na życie tej gwiazdy music-hallów, są o tyle niezwykłe, że warto za prasa amerykańska je przytoczyć.

Wu-pei-weng zaangażował jako pomocnicę sceniczną miss Marion Roberts, jedną z najpiękniejszych statystek filmowych z Hollywood. Warunki zaofiarowane uroczej Marion były świetne, ale też rola jej nie była zbytnio przyjemną, gdyż zagrażała wprost jej życiu. Zadaniem jej bowiem było, co wieczoru stawać przed słupem, w który trafiały rzucane błyskawicznie przez artystę ostre sztylety. Dwieście takich błyszczących kling wcinał się w drzewo słupa, tworząc dokoła sylwetki dziewczyny

lśniące obramowanie.

Życie miss Marion wystawione było, rzecz jasna na wielkie niebezpieczeństwo, gdyż najmniejsza nieuwaga lub drgnięcie ręki chińskiego sztukmistrza mogłoby spowodować katastrofę. A wypadek taki zdarzył się Wu-pei-weng'owi już raz przed paru laty, kiedy jeden z rzucanych noży wbił się w ramię jego ówczesnej pomocnicy. Ta ostatnia zaś przekonana, że nie był to przypadek, lecz poprostu zamach na nią, dokonany na tle uczucia zazdrości, wystąpiła przeciw mistrzowi sądownie i w rezultacie Wu-pei-weng skazany został na wysokie odszkodowanie.

O zdarzeniu tem miss Roberts wiedziała lecz olśniona wysokością gaży i uspokojona złożonym dowodem zręczności „miotacza", który w jej obecności „obramował" sztyletami swego

własnego synka,

przyjęła skwapliwie zaofiarowaną posadę. Wkrótce Chińczyk zakochał się „na zabój" w pięknej statystce, która ze swej strony darzyła go wzajemnością, znajdując niejeden urok w egzotyczności syna „państwa niebieskiego". Oboje występowali ostatnio w olbrzymim cyrku w Filadelfji i tam w pewnych okolicznościach przyszło Chińczykowi stwierdzić starą jak świat prawdę, że „kobieta zmienną jest". Słowem — spostrzegł, że ukochana Marion oddała swe serce młodemu wytwornemu akrobacie Nidsonowi. Postanowił tedy zemścić się, lub przynajmniej wymóc na pięknej dziewczynie przyrzeczenie, że pozostanie mu

nadal wierna.

Wieczorem tegoż dnia, nie przeczuwając nic złego, Marion stanęła jak zwykle, u słupa na arenie. Ale już przy pierwszym rzucie owładnęło nią uczucie trwogi, gdyż nóż rzucony był tak blisko jej ciała, że rękaw sukienki przybity został do drzewa. Nóż po nożu błyskał w powietrzu i każdy, trafiając w słup, przygważdżał inną część sukni, tak, że wkońcu przerażona na śmierć statystka, nie mogła się już poruszać z miejsca.

Nagle Chińczyk, uśmiechając się — dla zamaskowania swych zamiarów wobec publiczności — podszedł do dziewczyny i syknął przez zęby: „Wiem o wszystkiem! Przysięgnij, że mi dochowasz wiary — albo następny nóż utkwi

w twojem sercu".

Usta młodej kobiety milczały i tylko oczy jej pełne trwogi, patrzyły w groźną twarz Azjaty. Ta niema walka na życie i śmierć odbywała się wobec tysięcy widzów, niezdających sobie sprawy z strasznego tragizmu chwili i sądzących, że rozgrywająca się na arenie scena należy do „numeru".

Kiedy Marion przekonała się, że znajduje się w sytuacji nad wyraz krytycznej, że o żadnym kompromisie mowy być nie może, i że za odmowę czeka ją niechybna śmierć z ręki wzgardzonego mężczyzny, zdecydowała się wyszeptać: „Tak — przysięgam" — poczem Chińczyk cisnął ostatnim nożem, wbijając go prawie po rękojeść tuż nad głową dziewczyny. Zerwała się burza oklasków, wstrząsająca olbrzymim gmachem i uszczęśliwiony Chińczyk wraz z „nawróconą" Marion zniknęli z areny.

Tejże nocy miss Roberts z pięknym akrobatą Nidsonem ulotniła się z Filadelfji, a nad ranem, „mistrz noża" dowiedziawszy się o ucieczce ukochanej dziewczyny, wystrzałem z rewolweru

pozbawił się życia.

Nagroda Nobla miała być przyznawana talentom młodym i nieznanym.

R. V. Strehlenert, należący niegdyś do najbliższych przyjaciół fundatora wielkiej nagrody napisał ostatnio rewelacyjny artykuł w największym dzienniku szwedzkim „Stockholms Tindningen". Dowiadujemy się z niego, że Nobel zupełnie inaczej pojmował

cel swojej fundacji.

Nagroda miała być przyznawana ludziom wybitnie zdolnym, ale raczej nieznanym, młodym. Stworzenie im finansowych warunków pracy miało im ułatwić wybicie się. Tymczasem nagroda została przydzielana ludziom sławnym, przeważnie starszym, stojącym u końca życia.

Akademja stockholmska i „Storting" norweski znajdują się dziś — zdaniem autora — na mylnej drodze!

Zgon króla reklamy.

Niezwykłe pomysły Amerykanina.

Niedawno w Ameryce zmarł Harry Reichenbach, słusznie nazywany królem reklamy przeważnie kinematograficznej. Zarobki jego sięgały tysięcy dolarów tygodniowo, jakby sam był gwiazdą ekranu.

Pierwsza reklama Reichenbacha świadczy o jego niezwykłej pomysłowości: właścicielowi pewnej restauracji, uskarżającemu się na brak klientów, poradził on postawić w oknie wystawowem naczynie z czystą wodą, zaopatrzoną w napis: „Jedyny w Ameryce egzemplarz

brazylijskiej niewidzialnej ryby".

Gapiowie zaczęli się tłumnie zjawiać przed tę wystawę. Znalazły się osoby z ostrym wzrokiem, które zapewniały, że widzą pływającą przezroczystą rybkę. Sprzeczający się widzowie wstępowali do restauracji po informacje: zazwyczaj zajmowano stoliki — i interes zaczął prosperować.

Podczas wojny Reichenbach nabył film z Sarą Bernhard w roli tytułowej i mając zamiar sprzedać ten obraz do Południowej Ameryki, zadepeszował do Buenos-Ajresu, że jedzie w towarzystwie wielkiej artystki.

Okręt oczekiwały tłumy ludności z delegacjami na czele, orkiestra i t. d. Reichenbach przyjął delegację w reprezentacyjnych salonach statku i objaśnił, że zaszło przykre nieporozumienie, gdyż telegraf „przeoczył" słowo film.

Jednak

reklama zrobiła swoje,

albowiem historja z mistyfikacyjnym przyjazdem Sary Bernhard obiegła całą południowo-amerykańską prasę i film był sprzedany na wagę złota.

Mało znany artysta filmowy Francis Bushman zwrócił się do Reichenbacha z prośbą wyjednania mu dobrego angagementu. „Król reklamy" udał się z artystą do dyrektora znanej wytwórni filmowej, zabrawszy z sobą worek, napełniony drobnemi pieniędzmi.

Po drodze pomysłowy reklamista rozrzucał garściami miedzianą monetę, wobec czego nie odstępowała od nich gawiedź uliczna, w otoczeniu której dotarli do gmachu dyrekcji. Gdy Reichenbach i Bushman wchodzili do biura dyrektora, ulice zaległ

ogromny tłum ludzi.

Fakt ten stanowił najlepszy dowód, że artysta był „bożyszczem tłumu". Wyjrzawszy za okno, dyrektor zaofiarował honorarjum, trzykrotnie przewyższające sumę, którą przed godziną miał mu zaproponować.

Pewnego dnia Reichenbach założył się z jednym z reżyserów filmowych, że w ciągu 10 dni zrobi z nikomu nieznanej dziewczyny — najlepszą gwiazdę ekranu. Zakład ten przez niego został wygrany. Imię zaś uszczęśliwionej niewiasty brzmi: Klara Bow.

Okropności przyszłej wojny.

„SUCHA TOPIEL".

PŁONĄCA STAL I ZIELONY GAZ.

W Londynie wyszła obecnie niezmiernie ciekawa książka p. t. „Jaki będzie charakter nowej wojny?" Książka ta, składa się z szeregu artykułów, napisanych przez osiemnastu najwybitniejszych ekspertów wojskowych i chemików w Europie, Ameryce i Japonji. Obraz, przedstawiony przez tych fachowców w dziedzinie wzajemnego mordowania się ludzi,

jest wstrząsający.

Angielski generał Fuller pisze, że piechota znajdzie się w przyszłej wojnie w tem samem położeniu, co obecnie robotnicy, rugowani powoli w świecie przemysłowo - ekonomicznym przez maszynę. Wojna będzie zmotoryzowana i zmechanizowana. Technokracja zwycięży również w wojsku. Przyszła wojna wykaże, że

piechota jest anachronizmem,

podobnie jak okazała się nim w ostatniej wojnie kawalerja. Armja będzie zmotoryzowana. W roku 1918 siedem czołgów angielskich, z załogą 21 oficerów i żołnierzy, zmusiło do odwrotu 3 bataljony niemieckie, zabiwszy 400 ludzi. Czołgi przeciw piechocie,

to nie jest wojna.

To jest masakra. Generał Fuller przewiduje, że wykształcenie wojskowe pójdzie w innym kierunku, niż dotychczas, skoro w czasie ostatniej wojny okazało się, że najlepszymi żołnierzami byli szoferzy, mechanicy, technicy i robotnicy fabryczni.

Według majora angielskiego Braata losy przyszłej wojny rozstrzygną się nie na lądzie, lecz w powietrzu. Zwycięzcą będzie ten,

kto opanuje powietrze.

Najsilniejsza artylerja nie zdoła przeszkodzić potężnym eskadrom lotniczym w przekroczeniu linji bojowej i wdarciu w głąb kraju nieprzyjacielskiego. Flota powietrzna atakować będzie wprost „ośrodki" wroga, fabryki broni i amunicji, kopalnie, składy żywności. Flota powietrzna atakować będzie ludność cywilną, paraliżować wszystkie jej wysiłki w celu wspomagania armii walczącej. Największe ofiary ponosić więc będzie ludność cywilna w środku kraju.

O strasznej wojnie bakterjologiczno-chemicznej pisze znakomita chemiczka szwajcarska, Gertruda Wolker. Używanie gazu wywoła te same straszne skutki, co w czasie ostatniej wojny. Użyte będą nowe, jeszcze

potężniejsze bomby,

o sile wprost potwornej. Już obecnie produkuje się bomby podpalające, które ważą ledwie 1 klg., ale w chwili wybuchu wydzielają gorąco 3.000 stopni. Stal, którą otoczona jest bomba, zapala się i w kształcie płynnej masy przenika nawskroś cały dom, zapalając wszystko. Są nawet bomby do niszczenia kanalizacji, rur gazowych i wodociągów, ukrytych głęboko w ziemi. Kilkanaście samolotów może spalić i zniszczyć przy pomocy tym bomb największe miasto.

T. zw. „bomby berlińskie"

potrafią zniszczyć wszystkie istoty żyjące w promieniu 800 do 1,000 metrów od miejsca ich wybuchu.

Według generała Growesa obrona takich miast jak Londyn, Paryż i Berlin jest iluzoryczna wobec ataku potężnej floty powietrznej. Najgłębsze kryjówki staną się bezużyteczne wobec ataku bomb zapalających i gazowych. W ciągu ostatnich manewrów angielskiej floty powietrznej urządzono atak powietrzny na Londyn przy pomocy nowych samolotów, otoczonych mgłą, która czyniła je niewidzialnemi. Na 250 samolotów najsilniejsze reflektory zdołały odkryć na niebie

tylko 16 samolotów.

Reszta samolotów (234) była niewidzialna, chociaż wszystkie leciały stosunkowo nisko.

Niezmiernie wielka jest również różnorodność gazów. Jest gaz, przenikający organizm bez wiedzy ofiary, która orientuje się dopiero w chwili zabójczego jego działania. Tzw. „gaz zielony" powoduje tzw. „suchą topiel", to znaczy wywołuje krwawienie komórek tak silne, że zatapiają one płuca w krwi.

Angielski komendant Lefebore jest zdania, że zaatakowane i zagrożone w swojej niepodległości państwa nie będą się cofać przd użyciem najbardziej

barbarzyńskich metod walki.

A nie pomogą nawet najlepsze maski gazowe, ponieważ istnieje gaz, który je przenika.

Profesor Langeoin i niemiecki generał Altrock dowodzą, że wystarczy 100 samolotów, aby zniszczyć tak wielkie miasto jak Paryż. Najwięcej ucierpi ludność cywilna, natomiast żołnierze na froncie cieszyć się będą względnie dużym spokojem. Lord Halsburg z angielskiego ministerstwa wojny rozważa zalety „difenylcjanarsimu", którego 40 tonn wystarczy, aby zabić i zatruć około 8 miljonów ludzi. Natomiast amerykański generał Squier błogosławi gaz, który potrafi pogrążyć w sen 24-godzinny, po którym ofiary wracają znów do przytomności.

W rozmowie ze starszą osobą

Chińczyk zdejmuje okulary.

Chińczycy są przekonani, że Europejczyk nie ma zielonego pojęcia o dobrem zachowaniu się. Dobrze wychowany Chińczyk nie może np. zrozumieć, jak można rozmawiać ze starszemi osobami, patrząc na nie przez okulary. Chińczyk zanim rozpocznie rozmowę ze starszym od siebie,

chowa okulary do kieszeni.

Rozmawiając z ludźmi — głosi reguła chińska — nie można im wogóle patrzeć w oczy. Co najwyżej, można spoglądać do wysokości ich piersi. Patrzeć zaś komuś w oczy, oznaczałoby śledzić człowieka i „włamywać się do jego duszy". Każdy może mówić tyle, ile się jemu podoba. To też odczytywanie z oczu słów niewypowiedzianych uchodzi

za wielką bezczelność.

Chińczycy twierdzą, że Europejczyk zachowuje się bardzo wyzywająco. W czasie rozmowy porusza rękoma i ciałem nadaje nieprzystojne pozycje. Siedząc, zakłada nogę na nogę. W Chinach należy trzymać ręce spuszczone ku ziemi, a nogi powinny stać prosto, w równej linji tuż obok siebie.

Na ulicy Chińczyk idzie spokojnie ze zwisającemi nieruchomo rękoma i patrzy tylko

przed siebie na ziemię.

Rozglądanie się oznacza to samo, jakby ktoś wszedł do obcego mieszkania i przeszukiwał biurko.

Również europejski zwyczaj pozdrawiania znajomych uchodzi w Chinach za zaczepny i wyzywający. Bo cóż właściwie znaczy wymachiwanie kapeluszem albo poruszanie ręką w powietrzu? Chińczycy przy spotkaniu stoją, wychodzą z lektyki lub powozu i kłaniają się sobie kilkakrotnie bardzo głęboko i z wielką uniżonością aż do ziemi.

Gdy się gościowi odbija głośno po obiedzie Chińczyk gospodarz jest bardzo zadowolony i podziwia jego

dobre wychowanie.

Oznacza to bowiem, że obiad dobrze smakował.

Jeżeli stróż nocny w Chinach zobaczy złodzieja, włażącego przez okna do cudzego mieszkania, radzi mu najuprzejmiej aby był łaskaw spróbować szczęścia w innej dzielnicy miasta.

Zniszczony ratusz.

Wspaniały ratusz w Los Angeles został ciężko uszkodzony wskutek trzęsienia ziemi.

Galanterja wobec płci pięknej

narodziła się przed 8 wiekami.

Słynny profesor Sorbony p. Karol Seignobos rozpoczął kiedyś swój wykład słowami:

„Miłość ten wynalazek dwunastego stulecia..."

Słuchacze i słuchaczki nie wierzyli własnym uszom. Bo jakżeż? Już Platon na 1600 lat przedtem pisał swą „Ucztę".

Nic dziwnego, że nazajutrz na przyjęciu u księżnej N. spytano się profesora, jak należy jego słowa rozumieć. Oto co usłyszano:

— Prawda polega na tem — oświadczył p. Seignobes — że w moich studjach literackich przekonałem się, że pierwiastek galanterji wobec kobiet ukazał się po raz pierwszy w poematach Chretien de Troyes. Przedtem, w żadnej cywilizacji

nie spotykamy nic podobnego;

do dwunastego wieku nikomu nie przyszło na myśl, że kobieta jest czemś wyższem niż mężczyzna. I właśnie Chretien de Troyes zawdzięczamy wprowadzenie tej inowacji w dużym poemacie epicznym „Recit des amours de Lancelot du Lac et de le reine Genievre". Ta „la reine Genieve" to nie kto inny, jak małżonka króla Bretanji, Artura. Hrabina Szampanji, Marja, córka Aljenora, była podobno osobą

co natknęła poetę.

Nie kto inny, ale właśnie Troyes był tym, który zapoczątkował okres poezji trubadurów, tych wszystkich romansów fantastycznych, które w piękną baśń zamienić miały ponure kasztele średniowiecza. A potem z tej do pewnego stopnia mody zrodziło się całe ustosunkowanie się savoir vivre'u do kobiet, którego ostatecznym etapem było to wszystko, co dziś się nazywa popularnie: Wersalem.

KAPELUSZE Z METALU.

Futuryści chcą chodzić w hełmach.

Wybitny przywódca futurystów włoskich, Marinetti, opublikował w największych dziennikach włoskich manifest, w którym w płomiennych słowach wzywa do stworzenia nowej mody futurystycznej.

W pierwszym rzędzie objąć ma ta moda futurystyczna kapelusze męskie. Marinetti stwierdza, że moda i te potężne względy zdrowotne, propagujące chodzenie bez kapeluszy, zadały poważny cios

włoskiej produkcji kapeluszniczej.

Dlatego też należy zastąpić obecne kapelusze nowemi modelami, których Marinetti wylicza 20:

kapelusze „pośpiechu"

dla codziennego użytku, kapelusze radjowe, kapelusze, zawierające promienie ultra - czerwone i t. d.

Jako materjał na te futurystyczne kapelusze Marinetti poleca nietylko filc, aksamit i słomkę, ale i lekkie metale, szkło, futra, gąbki, rury neonowe, etc.

W manifeście swym proponuje Marinetti urządzenie konkursu nowych form kapeluszy. Nagrodzone projekty mają być przedstawione na pokazie mody w Turynie, a następnie masowo produkowane w fabrykach włoskich.

Podsłuchane.

GRZECZNOŚĆ.

W zakładzie pogrzebowym toczy się następująca rozmowa:

— Proszę pana... mój mąż umarł...

— Bardzo mi przyjemnie.

— Chciałabym kupić trumnę...

— Z największą przyjemnością, służę pani.

— Zechce pan również ułożyć nekrolog...

— Z rozkoszą...

EGZAMIN.

— Czy pan ożeniłby się z moją córką również, gdyby nie miała żadnego posagu?

— Tak panie dyrektorze.

— Takiemu nierozsądnemu człowiekowi nie mogę powierzyć przyszłości mego dziecka.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Druk w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 105 (Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.